

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

11. posiedzenie 5. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 1. lutego 1894.

Treść: Urlopy pp. Siemiginowskiego i Rogojskiego. — Spis petycyj. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z posiadłości powstałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych Golce — nowej gminy administracyjnej pod nazwą Majdan w powiecie Niskim. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Maków na pobór opłat od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i dereniaku. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Pcim-Jordanów i z Buczaczek do Winogradu. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wewnętrznego urządzenia krajowego zakładu położniczo-ginekologicznego. — Pierwsze czytanie wniosku posła Struszkiewicza w sprawie funduszu na cele popierania kolei niższego rzędu. — Pierwsze czytanie wniosku posła Franciszka Jędrzejowicza o pomnożenie liczby geometrów ewidencyjnych. — Pierwsze czytanie wniosku posła Skalkowskiego w przedmiocie opodatkowania instytucyj obowiązanych do publicznego składania rachunków, tudzież funduszków publicznych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia Ces. patentu z dnia 5. lipca 1853 i ustawy krajowej z dnia 26. kwietnia 1871 o wykupnie i regulacji ciężarów gruntowych. — Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie ulg legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych. Głosy pp. Krynickiego, Zolla, Sawczaka, Huryka, Siczyńskiego, ponownie Krynickiego, Rożankowskiego i sprawozdawcy Weigla. Przyjęcie wniosku p. Krynickiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycyj o zmianę §§. 35, 40, 45, 46, 47, 49 i 52 ustawy szkolnej krajowej z dnia 1. stycznia 1889. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej o sprawozdaniu z czynności Dep. III. Wydziału krajowego. — Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich za rok 1892/3. Mowa p. Reya. Odroczenie rozprawy. — Interpelacya p. Zolla w sprawie sankcyi zmian w ustawie kościelno-konkurencyjnej. — Interpelacya p. Stręka w sprawie opłat od doręczeń sądowych. — Interpelacya p. Potoczka w sprawie regulacyi Dunajca w pow. Nowo-Sądeckim. — Zapowiedź 12. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 30. przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, Duklan Słonecki, Trzeciecki i ks. Siczynski.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni c. k. Namiestnik, i c. k. komisarz rządowy, radca dworu, Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów 105.

Marszałek. Komplet jest, otwieram posiedzenie.

Protokół 9. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół 10. posiedzenia jest złożony w kancelaryi sejmowej do przejrzania.

Posel Siemiginowski prosił mnie o urlop na dni 3, posel Rogoyski o urlop na dni 4. Urlopu tego udzieliłem.

Proszę pana sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. Duklan Słonecki (czyta):

Petycje wniesione po dzień 1. lutego 1894.

955. L. s. 1128. Gmina Bohorodczany, przez p. Barabasza o zapomogę — do komisji budżetowej.

956. L. s. 1129. Ta sama, przez tegoż posła, o zasilek na obwałowanie rzeki Bystrzycy — do komisji gospodarstwa krajowego.

957. L. s. 1130. Gmina Mokre, przez p. Midowicza w sprawie budowy nowej szkoły tamże — do komisji szkolnej.

958. L. s. 1131. Gmina Krzyszkowice, przez p. Popowskiego w sprawie wprowadzenia w życie stypendyum fundacyi J. O. ks. Augusty de Montleart — do komisji petycyjnej.

959. L. s. 1132. Ta sama, przez tegoż posła o przyspieszenie utworzenia probostwa tamże — do komisji petycyjnej.

960. L. s. 1133. Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych“ we Lwowie, przez p. Merunowicza o subwencyę — do komisji budżetowej.

961. L. s. 1134. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Nowym Sączu, przez p. Czar-

toryskiego, o dodatek drożyzniany dla natczyteli — do komisji budżetowej.

962. L. s. 1135. Towarzystwo gimnastycz. „Sokol“ w Złoczowie, przez p. Rożankowskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.

963. L. s. 1136. Towarzystwo fiaków i właścicieli wozów ciężarowych w Stanisławowie, przez p. Huryka o zniesienie myta w mieście Stanisławowie — do komisji drogowej.

964. L. s. 1137. Klasztor PP. Klarysek w Starym Sączu, przez p. Isakowicza o subwencyę na utrzymanie szkoły tamże — do komisji budżetowej.

965. L. s. 1138. Tand Salamon, przez p. Merunowicza o powstrzymanie egzekucyi pretensyi fundacyi im. Głowińskiego — do komisji petycyjnej.

966. L. s. 1139. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, przez p. Œwiklińskiego przedkłada memoriał w sprawie uczęszczania uczniów do teatru — do komisji szkolnej.

967. L. s. 1140. Dołżycki Stanisław, przez p. Wiktora, z zażaleniem na zarządcę szpitala we Lwowie, Malinowskiego — do komisji petycyjnej.

968. L. s. 1141. Nauczyciele w Tarnopolu, przez p. Krynickiego o podwyższenie płac — do komisji szkolnej.

969. L. s. 1142. Nauczyciele w Szczurowej, przez p. Rutowskiego, jak wyżej — do komisji szkolnej.

970. L. s. 1143. Nauczyciele w Libochorze, przez p. Antoniewicza, o dodatek drożyzniany — do komisji budżetowej.

971. L. s. 1144. Krynicka Marya, nauczycielka w Hujczu, przez p. Franciszka Jędrzejowicza, o policzenie lat służby do emerytury — do komisji szkolnej

972. L. s. 1145. Zimmer Ludwik, nauczyciel, przez p. Raczyńskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

973. L. s. 1146. Budziński Grzegorz, nauczyciel w Husakowie, przez p. Stan. Stadnickiego, o wliczenie lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.

974. L. s. 1147. Małysiak Wojciech, nauczyciel w Skawinie, przez p. Stan. Niedzielskiego, o oddanie gruntów szkolnych. -- do komisji szkolnej.
975. L. s. 1148. Weiss Marya, nauczycielka w Kisielowie, przez p. Czartoryskiego, o wliczenie lat służby do emerytury -- do komisji szkolnej.
976. L. s. 1149. Chodacka Antonina, emerytowana nauczycielka, przez p. Słoneckiego, o zapomogę -- do komisji budżetowej.
977. L. s. 1150. Szymański Józef, przez p. Langiego, o zasiłek na kształcenie się w śpiewie -- do komisji budżetowej.
978. L. s. 1151. Olpiński Jan, przez p. Olpińskiego, o zasiłek na kształcenie się w malarstwie -- do komisji budżetowej.
979. L. s. 1152. Stern Hirsch, przez p. Teliszewskiego, jak wyżej -- do komisji budżetowej.
980. L. s. 1153. Ziebroń Zygmunt, przez p. Reya o zasiłek na kształcenie się w zawodzie kołodziejskim -- do komisji budżetowej.
981. L. s. 1154. Jaroń Karol, przez p. Antoniego Wodziekiego, o stypendium dla syna Wawrzyńca, na kształcenie się w rzeźbiarstwie -- do komisji budżetowej.
982. L. s. 1155. Skrzyński Stanisław, właściciel fabryki maszyn i narzędzi rolniczych w Rozdole przez p. Herasymowicza, o subwencję i pożyczkę -- do komisji przemysłowej.
983. L. s. 1156. Wiśniewski Feliks w Szczawnicy przez p. Raczyńskiego, o subwencję na restaurację drogi „Pienińskiej“ -- do komisji drogowej.
984. L. s. 1157. Łobos Tomasz, przez p. Adama Jędrzejowicza, o zapomogę z powodu pogorzezi -- do komisji budżetowej.
985. L. s. 1158. Antoniewicz Marya, przez p. Antoniewicza, o zapomogę -- do komisji budżetowej.
986. L. s. 1159. Gmina Rozwadów, przez p. Herasymowicza, o zapomogę -- do komisji budżetowej.
987. L. s. 1160. Gmina Ilkowice, przez p. Męcińskiego, o zapomogę z powodu powodzi -- do komisji budżetowej.
988. L. s. 1161. Gmina Sulów, przez p. Skalkowskiego, o zapomogę -- do komisji budżetowej.
989. L. s. 1164. Gmina miasta Limanowa, przez p. Romera, o zwolnienie od prestacyi na płacę nauczyciela -- do komisji budżetowej.
990. L. s. 1166. Gmina Josefsdorf, przez p. Reya, o zarządzenie odwodnienia gruntów w tej gminie -- do komisji gospodarstwa krajowego.
991. L. s. 1667. Fedorowicz Alodyn, gr. kat. proboszcz w Bachowie, przez p. Antoniewicza o zapomogę z powodu klęsk elementarnych -- do komisji budżetowej.
992. L. s. 1668. Towarzystwo męskie Św. Wincentego á Paulo w Tarnopolu, przez p. Krynickiego, o pożyczkę na budowę internatu Św. Cyryla -- do komisji budżetowej.
993. L. s. 1170. Gmina Czeluśnica, przez p. Palcha, o pożyczkę na budowę szkoły -- do komisji budżetowej.
994. L. s. 1171. Gmina Tartaków i 22 przyległych gmin i obszarów dworskich przez p. Polanowskiego, o otwarcie Sądu powiatowego tamże -- do komisji prawniczej.
995. L. s. 1172. Gmina Josefsdorf, przez p. Sękowskiego, o regulację rzeki Babulówki i Krzemienicy -- do komisji gospodarstwa krajowego.
996. L. s. 1173. Wydział krajowy z petycją gminy miasta Ustrzyki dolne, o zapomogę na cele asanacyjne -- do komisji budżetowej.
997. L. s. 1173. Bratkowski Roman, przez p. Zolla, o subwencję na kształcenie się w malarstwie -- do komisji budżetowej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie. (Al. 119).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Wnoszę: Wysoka

Izba raczy sprawozdanie to odesłać do załatwienia do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z posiadłości powstałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych Golce — nowej gminy administracyjnej pod nazwą Majdan w powiecie Niskim.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Wydział krajowy wnosi, Wysoka Izba raczy sprawozdanie to odesłać do załatwienia do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Maków na pobór opłat od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i dereniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Maków na pobór opłat od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i dereniaku.

Wysoki Sejmie!

W r. 1893 wniosła gmina miasteczka Maków petycję do Wys. Sejmu o udzielenie jej prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku na lat 10.

Na podstawie uchwały Wys. Sejmu z 20. maja 1893 odstąpioną została rzeczona petycja do załatwienia Wydziałowi krajowemu, który reskryptem z 24. czerwca 1893 L. 23.069 przesłał ją Wydziałowi powiatowemu w Myślenicach do uzupełnienia potrzebnymi dokumentami.

Uzupełnioną w ten sposób ponowną petycją gminy przedstawia niniejszem Wydział krajowy Wys. Sejmowi z następującem sprawozdaniem:

Według preliminarzy gminy z r. 1891, 1892 i 1893 wynosił niedobór budżetowy funduszu gminnego i szkolnego na r. 1891 kwotę 1.659 zł. 62 ct., na rok 1892 kwotę 1.804 zł 32 ct., na rok zaś 1893 kwotę 2.082 zł. 42 ct.

Na pokrycie tego niedoboru spowodowanego zwykłymi potrzebami gminy, zmuszoną była Rada gminna nałożyć dodatki do podatków bezpośrednich w wysokości 60%, a na rok 1893 w wysokości 68%.

Dodatki te jednak nie wystarczają na pokrycie bieżących wydatków gminnych i co rok pozostaje znaczniesza zaległość bierna, która znów w następnym roku nie ma pokrycia. Przyczyną zaś tego jest, że dodatki gminne jakkolwiek w odpowiednim stosunku do niedoborów budżetowych nakładane, wpływają w znacznie mniejszej kwocie.

Podczas gdy bowiem na r. 1892 preliminowano z tego tytułu dochód w kwocie 1.794 zł. wpłynęło faktycznie tylko 1.083 zł., zaległości zaś w dodatkach gminnych wynoszą z końcem roku 1892 kwotę 3.317 zł.

Okoliczność ta stwierdza dostatecznie jak ubogą jest ludność gminy Makowa. Jest ona zatem, jak to stwierdza i Wydział powiatowy już istniejącym dodatkiem przeciążoną, dalsze więc podwyższanie dodatków gminnych nie tylko nie byłoby wskazaniem ale jest nie możliwem.

Gmina zaś sama wykazuje w preliminarzach swoich przyjętych przez Wydział powiatowy w Myślenicach dochody własne z papierów wartościowych odsetki 37 zł. 80 ct., z kapitału rozpozyczonego za owies odsetki 152 zł. 74 ct., z prawa polowania 25 zł. 20 ct., z targów i jarmarków 80 zł., wreszcie za nawóz w rynku 5 zł. 23 ct., podczas gdy corocznie wzrastające wydatki preliminowano na r. 1891 w kwocie 1.917 zł. 04 ct., na rok 1892 w kwocie 2.042 zł. 92 ct., na rok 1893 zaś w kwocie 2.483 zł. 39 ct.

W obec tak krytycznego stanu majątkowego gminy, Wydział krajowy zgodnie ze zdaniem reprezentacyi powiatu Myślenickiego, uznaje prośbę gminy miasteczka Maków o przyznanie jej prawa do poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu za uzasadnioną.

Oдносна uchwała Rady gminnej z 17. października 1893 została w gminie należycie ogłoszoną i przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu.

C. k. Dyrekcyja galic. funduszu propinacyjnego w odezwie swej z 16. stycznia 1894. L. 296 oświadczyła się wprawdzie przeciw zezwoleniu gminie na pobór rzeczonych opłat z tego powodu, jakoby dodatki gminne preliminowane na r. 1893 pokrywały wydatki.

Zarzut ten jednak znajduje swe wyjaśnienie w przytoczonym wyżej fakcie, że wspomniane dodatki wpływają w znacznie niższej kwocie od preliminowanej.

C. k. Dyrekcyja funduszu propinacyjnego uprasza jednak równocześnie w interesie funduszu propinacyjnego, ażeby na wypadek, gdyby Wys. Sejm prośbę gminy uwzględnił, nie udzielono jej zezwolenia na dłuższy przeciąg czasu jak tylko do końca roku 1899, w którym to roku upływa kontrakt o dzierżawę prawa propinacji w Makowie i by zastrzeżono, że co do wydzierżawienia wspomnianych opłat, ewentualnie zaś co do podania tej dzierżawy z dzierżawą prawa propinacji ma się gmina porozumieć z c. k. Dyrekcyją.

Pierwsze zastrzeżenie c. k. Dyrekcyi uwzględnia Wydział krajowy w niniejszym projekcie, drugie zaś zostaje równocześnie gminie zakomunikowane do ewentualnego zastosowania się.

Wydział krajowy wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie Maków na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i dereniaku.

(Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam:

Art. I.

Gminie miasteczka Maków w powiecie Myślenickim zezwala się pobierać w latach 1894, 1895, 1896, 1897, 1898 i 1899 opłatę gminną od napojów spirytusowych, tudzież od piwa i miodu w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1. od hektolitra piwa po . . . 1 zł. 20 ct.
2. od napojów spirytusowych, których wartość alkoholowa da się oznaczyć 100 stopniowym alkoholometrem, od stopnia alkoholu po 10 ct. czyli od hektolitra alkoholu po 10 zł.
3. od hektolitra araku, rumu, esencji ponczowej, rosolisu likieru i wszelkich innych słodzonych napojów spirytusowych 4 zł. 50 ct.
4. od hektolitra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku 5 zł.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy ci, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprządzają czy to na sprzedaż czy na własny użytek.

Art. III.

Okrąg poborowy stanowi gmina miasteczka Maków.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można obciążyć nią produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Pcim-Jordanów i z Buczaczek do Winogradu.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejewicz ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego, poseł Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Pcim-Jordanów i z Buczaczek do Winogradu.

Wysoki Sejmie!

Wydziały powiatowe Myślenicki i Kołomyjski proszą o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do poboru opłat mytniczych a mianowicie pierwszy z nich na rzecz utrzymania drogi gminnej Pcim-Jordanów, zaś drugi na rzecz utrzymania drogi gminnej z Buczaczek do Winogradu.

Do oceny wniesionych prośb służą następujące okoliczności:

Staraniem Reprezentacji powiatowej i przy pomocy subwencji z funduszu krajowego dokonana została rekonstrukcja drogi gminnej Pcim-Jordanów na przestrzeni 17.600 klm. kosztem 37.423 zł. 35 ct. w której to kwocie uwzględniono użyte prestacje drogowe wartości 6.152 zł. — Droga ta prowadząca od gościńca rządowego w Pcimie przez Kreczonów, Więcierzę, Tokarnię i Łętownię do Jordanowa tworzy dla powiatu ważną arterję komunikacji publicznej. Rada powiatowa uchwałą z dnia 16. listopada 1893. uznała konieczną potrzebę zaprowadzenia na tej drodze myta celem zapewnienia dostatecznych środków na jej utrzymanie w dobrym stanie. W ten sposób spodziewa się Reprezentacja powiatowa uzyskać dochód roczny w kwocie około 500 zł., który łącznie z prestacjami obowiązkowymi pokryć ma koszta utrzymania pomienionej drogi, prelinowane w rocznej kwocie 850 zł.

Również staraniem Reprezentacji powiatowej nastąpiła rekonstrukcja drogi gminnej z Buczaczek do Winogradu na przestrzeni 16.500 klm. kosztem 16.500 zł. przy użyciu prestacji drogowych wartości 3.150 zł. — W sieci dróg powiatu Kołomyjskiego zajmuje droga

z Buczaczek do Winogradu pierwszorzędne miejsce jako droga główna komunikacyjna łącząca ten powiat z powiatem horodeńskim.

Droga ta wymaga troskliwej konserwacji, której koszt roczny obliczono na 2.376 zł. Gdy prestacje obowiązkowe nie wystarczają na pokrycie powyższego kosztu nawet przy stosownym zasiłku z powiatowego funduszu dróg gminnych uznała Rada powiatowa uchwałą z dnia 19. grudnia 1893 konieczną potrzebę zaprowadzenia myta na rzecz funduszu konserwacyjnego pomienionej drogi.

W uwzględnieniu wreszcie tej okoliczności że po myśli §. 28. ustawy z dnia 7. lipca 1885 (dz. ust. kraj. Nr. 39) obie wyżej wymienione drogi oddane zostały w bezpośredni zarząd odnośnych Wydziałów powiatowych, zdaniem Wydziału krajowego żądany pobór opłat mytniczych, wedle taryfy klasy II-giej obowiązującej na drogach krajowych, może być przyzwolony, z zastrzeżeniem że Wydziały powiatowe zarządzające drogami uzyskany dochód mytniczy obracać będą wyłącznie na rzecz przedmiotów omyconych a gminy i obszary dworskie przez które drogi przechodzą, przyczyniać się będą do ich konserwacji wedle postanowień ustawy drogowej.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałą:

U c h w a ł a

o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Pcim-Jordanów i z Buczaczek do Winogradu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do poboru myta:

1. Na drodze gminnej Pcim Jordanów, Wydziałowi powiatowemu w Myślanicach, jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytorjum omycona droga przechodzi, uiszczają prestacje w myśl postanowień ustawy drogowej.

2. Na drodze gminnej z Buczaczek do Winogradu, Wydziałowi powiatowemu w Kolo-my, jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi, uiszczają prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta pobierać należy tak na drodze Pcim-Jordanów jak i na drodze z Buczaczek do Winogradu na jednej stacji, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery cent.)

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) cent.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) cent.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Tokarni wolni są od opłaty myta na drodze Pcim-Jordanów.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Trzeciecki: Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmu-

je tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wewnętrznego urzędzenia krajowego zakładu położniczo-ginekologicznego. (Al. 121).

Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego poseł Hoszard. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę: Wysoka Izba raczy odesłać to sprawozdanie do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z powodu nieobecności posła Skalkowskiego odkładam punkt 6. na później; teraz nastąpi:

Pierwsze czytanie wniosku posła Struszkiewicza w sprawie funduszu na cele popierania kolei niższego rzędu. (Aleg. 122).

Poseł Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Wysoki Sejmie!

Właściwe uzasadnienie wniosku dla tych, którzy bliżej się sprawą finansowania kolei zajmowali, leżą już w motywach tych, które są wydrukowane w moim wniosku. Mógłbym więc może przy pierwszym czytaniu wniosku będącego właściwie tylko zmianą uchwały już w przeszłym roku przez Wysoki Sejm powziętej, ograniczyć się do tych tylko motywów, z uwagi jednak, że sprawy te dla kraju i dla społeczeństwa naszego w tej formie, w jakiej obecnie do traktowania na podstawie ustawy przez Wysoki Sejm uchwalonej przychodzą, są nowe, sędzę, że nie zawadzi, ażebym przynajmniej tę kwestyę z tej strony to jest tylko dotyczącej sprawy finansowej, kilku słowami objaśnił.

Koleje nie buduje się tak, jak drogi, nie można kilometr za kilometrem, co rok częściami małymi iść naprzód, należy koniecznie, ponieważ tu chodzi o wkłady większe i znaczniejsze, pewne linie od pewnego punktu wyjścia do punktu końcowego, wejścia w linię główną wykończyć o ile możności w najkrótszym czasie, a w skutek tego potrzeba w krótkim czasie znaczniejszego użyć kapitału na budowę. To jest powodem, że wszystkie tego rodzaju przedsięwzięcia kolejowe muszą na podstawie czy to to-

warzystw akcyjnych czy na innej drodze starać się dostać tę pewną ilość kapitału budowlanego, który w przeciągu krótkiego czasu w dość znacznej wysokości na pewną linię całą musi być użyty, ażeby linia za odpowiednią uznana, jak najprędzej weszła w życie, a z drugiej strony, ażeby procentów od kapitału za długo nie trzeba płacić bez produktywności linii, która tylko w części wykończona, nie mogłaby przynieść żadnego pożytku. Z tego zapatrywania wychodząc Wysoki Sejm uchwalając z taką gotowością ustawę kolejową dla kolei lokalnych w Galicyi dołączył i uchwałę, w której celem popierania tego działania powiedział, że przez 30 lat po 300.000 złr, z funduszków krajowych na cel popierania kolei wstawić zamierza, w tem rozumieniu, że ta część kapitału budowlanego, która jako poparcie kraju miałyby być inwestowaną w te pojedyncoze przedsiębiorstwa kolejowe rocznymi annuitetami będzie się spłacała, a więc umożliwia się przez to nabycie przynajmniej części kapitału na wybudowanie pojedynczych linii.

Uchwała powzięta świadczyła o dobrej chęci Sejmu i gotowości do działania w tym kierunku lecz nie wyczerpywała kwestyi tak, jak należało. Termin 30 letni do spłacania obligów przy inwestycyi kolejowej jest stanowczo za krótki.

Finansowanie tej części kapitału subwencji krajowej najpierw na na lat 30, dalej potem na lat przynajmniej 75 (stosownie do planu umorzenia całego kapitału) nstręcza niewątpliwie trudność, któraby się odbiła z pewnością na wysokości kopitału budowlanego uzyskanego na podstawach finansowania tak niejednorodnych i dlatego należy mojem zdaniem rzecz tę ujednostajnić, a ze względu że 300.000 złr. przez lat 30 sfinansowane dają zaledwie 5,000.000 kapitału, że kapitał ten w stosunku do naszych potrzeb jest bezsprzecznie za mały, nie mówiąc jnz o tem, że inne kraje mniejsze, jak Styrya nie zawahały się 10 milionów na ten cel zawotować, to sądzę że jeżeli już zostaniemy przy tej cyfrze 300.000 zł., to przynajmniej musimy wpłacanie jej przedłużyć do takiego czasokresu, do jakiego cała pertraktacya i obrót umorzenia, jak się można spodziewać, musi być przeciągnięty. Tym minimalnym czasokresem jest lat 75. Na ten czas sfinansowanie tych 300.000 zł daje zaledwie 7 milionów kapitału. Jestto jak Panowie

przyznają nie zbyt wysoka cy-ra na nasze potrzeby.

Postawieniem tej rzeczy tak, jak zamierzałem i jak proszę, ażeby Wysoka Izba a względnie komisya, której ten wniosek do załatwienia przydzielonym zostanie zechciała wejść na tę drogę, dostarczymy nie wiele, ale zawsze więcej kapitału, niżeśmy zamierzali pierwotnie i damy dyrektywę wszystkim tym pojedynczym towarzystwom zawiązać się mającym, dyrektywę w sposobie i czasokresie amortyzacyi kapitału mającego się użyć do budowy. To ujednostajnienie na każdy sposób posunie rzecz więcej naprzód.

Przyznaję się, że stawiam wniosek, którego zwolenikiem sam zupełnie nie jestem. Może to wyda się troche dziwnem jednakowoż podnieść muszę, że mnieby się więcej podobało, gdybyśmy poszli za przykładem Styryi i zawotowali odrazu pewien kapitał, mający się pokryć zapomocą pożyczki, przeprowadzonej przez kraj na inwestycye kolejowe. Byłbym za tem z tego powodu, jak wiadomo wszystkim, którzy kwestyą finansowania datków stałych na czas dłuższy przeznaczonych się zajmowali, że finansowanie jest rzeczą drogą, która kosztuje dużo, a o wiele łatwiej przeprowadziłby je kraj, niż przedsiębiorstwa pojedyncze, które muszą te udziały skombinować i sfinansować. Gdyby komisya weszła na tę drugą myśl, która w pewnych szczegółach a nawet w swojej całości jest mojem zdaniem pożyteczniejszą, niż to załatwienie, które moim proponuję wnioskiem, to nie miałbym nic przeciw temu, gdyby zamiast wniosku mego, przyszła komisya z wnioskiem zaciągnięcia pożyczki większej, któraby rzecz całą łatwiej i taniej załatwiła.

Ale dyskutując w kółkach kolegów przyszedłem do przekonania, że przy usposobieniu, jakie co do tej sprawy panuje, łatwiejszą do przeprowadzenia jest forma ta, którą w wniosku moim obrałem, niż ta, która mnie się podoba osobiście. Na każdy sposób sądzę, że jeżeli rzeczywiście szczerze (a niema wątpliwości że tak jest) chcemy popierać tę konieczną działalność budowy kolei lokalnych w kraju naszym, to musimy koniecznie zgadzać się przynajmniej na tego rodzaju załatwienie sprawy, jakie proponuję w moim wniosku.

Pod względem formalnym wnoszę: Wysoka Izba raczy odesłać wniosek mój do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei, ponieważ p. Skalkowskiego niema jeszcze w Izbie, następuje:

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Franciszka Jędrzejowicza o pomnożenie liczby geometrów ewidencyjnych. (Aleg. 123).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. wnioskodawca.

P. Franciszek Jędrzejowicz. Siedziba c. k. geometrów jedynie w powiatowych miasteczkach miała swoje znaczenie, gdy reforma katastru gruntowego koncentrowała się ostatecznie w biurowej czynności geometrów i urzędów podatkowych w celu reformy podatku gruntowego.

Z chwilą zaprowadzenia ksiąg gruntowych we wszystkich c. k. sądach powiatowych, a jest ich około 170. w Galicyi, ilość ustanowionych ewidencji katastru gruntowego w siedzibach władz powiatowych, zatem w 74 miasteczkach powiatowych, okazuje się wręcz nie wystarczającą.

Jaki ważny związek urzęda te mają z c. k. funkcyjaryuszami ewidencji katastru, zdaje mi się nie potrzebuję tutaj dowodzić, a jednak nadmienić muszę, iż z chwilą usamowolnienia niejako tych urzędów, musieli ich z braku sił opuścić, albowiem księgi gruntowe do c. k. sądów przeniesione zostały, a c. k. geometry jak dawniej tylko w siedzibach c. k. starostw pozostali. Z tąd wynika, że mapy ksiąg gruntowych po kilka lat nie są uzupełniane zmianami a c. k. sądy powiatowe przeprowadzają pertraktacje spadkowe na podstawie praw spadkowych i wydają odnośne dekreta dziedzictwa, nie bacząc na faktyczne podziały pomiędzy stronami.

Odnosne wykazy majątków odsełają c. k. sądy c. k. urzędowi podatkowym do wymiaru należności, zaś c. k. geometra zbiera wszystkie zmiany podczas takich podróży, sporządza swoje wykazy i odsyła powtórnie c. k. urzędowi podatkowym, które ponownie wymierzają opłaty od faktycznego stanu podziału i posiadania.

Z tych powodów wynika naturalnie, iż ludność najuboższa bywa często dwa razy pocią-

gana do płacenia tych samych należności a chociaż każdemu przysłuża prawo rekursu i przypuszczamy, że to uczyni i sprawę wygra, to zawsze z tych powodów jest narażony na niezliczone koszta i zachody a co najważniejsza, że podział zmian w księgach i mapach pozostaje niezmienionym z braku czasu i sił fachowych, przez co cel tych zbawiejących instytucji tylko częściowo osiągnięty bywa.

Bynajmniej nie myślę tutaj krytykować c. k. geometrów, którzy przeciążeni pracą czynnościami podolać zapewne nie mogą, a tem mniej c. k. Wysoki Rząd, albowiem w tym składzie, jaki obecnie jest, wzbudza tylko najwyższe zaufanie ludności, lecz właśnie dlatego czuję obowiązkiem z tego miejsca wypowiedzieć wszystkie braki, których my z życia i praktyki doświadczamy, albowiem mam to przekonanie, że o ile tylko możliwem będzie, ten c. k. Wysoki Rząd zapobiedz złemu nie omieszka tem bardziej, że w naszym społeczeństwie jeszcze dużo pracy potrzeba, żeby z jednej strony tj. w ludności wyrobić poczucie obowiązku płacenia bez szemrania należące podatki, tak z drugiej strony trzeba, aby władze przy ściąganiu i nakładaniu podatków wyrobiły w ludności to przekonanie, że nikt centa nigdy więcej zapłacić nie może, czy ma zdolność bronienia się, czy nie, albowiem władze same na straży stoją tej sumiennej słuszności w ściąganiu i w wymiarze należności.

Z tych tutaj przytoczonych powodów mam nadzieję, że wniosek Wysoka Izba życzliwie przyjmie raczy a w kwestyi formalnej do komisji administracyjnej odesłać.

Marszałek. P. Jędrzejowicz wnosi odesłanie jego wniosku do komisji administracyjnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy teraz do punktu 6.

Pierwsze czytanie wniosku posła Skalkowskiego w przedmiocie opodatkowania instytucji obowiązanych do publicznego składania rachunków, tudzież funduszków publicznych. (Aleg. 124.)

P. wnioskodawca ma głos celem uzasadnienia swego wniosku.

P. Dr. Skalkowski. Wysoki Sejmie! Kwestya, którą poruszyłem w moim wniosku, dotyczy tylko jednej z licznych uciążliwości po-

datkowych, na które niestety w państwie austriackiem powszechne są narzekania, Nie myślę tutaj omawiać całego systemu podatkowego; ograniczę się w mojem przemówieniu tylko na wskazanie głównych wad patentu z r. 1849, którym unormowany został podatek dochodowy w sposób dosyć dorywczy, bo na wstępie tego patentu jest powiedziane, że dla pokrycia nadzwyczajnych potrzeb państwowych zaprowadza się nowy rodzaj podatku.

Otóż ten podatek, w pierwszym swoim zaprowadzeniu, może niezbyt dotkliwy, z biegiem czasu, przy interpretacji wszystkich jego przepisów w ten sposób, aby jak największy dochód skarbowi przysporzyć, stał się niesłychanie uciążliwym. Mianowicie są postanowienia tego patentu, zawarte w §. 11. tego rodzaju, że doprowadzają do opodatkowania nie rzeczywistego czystego zysku, ale dochodu brutto. Powiada §. 11. patentu, że nie wolno od dochodu potrącać kapitałów, które wycofano z przedsiębiorstwa np. na spłatę długów, dalej odsetek, które właściciel przedsiębiorstwa zapłacił swoim wierzycielom: „Die Passivzinsen dürfen nicht in Abschlag gebracht werden“.

Otóż to postanowienie doprowadza do tego, że przedsiębiorstwo, które operuje kapitałami obcymi, albo które jest zadłużone, musi opłacać podatek niesłychanie przesadny. Pod tym względem różnice, nadzwyczaj rażące, jakie zachodzą przy opodatkowaniu kas oszczędności, w zeszłorocznem sprawozdaniu komisji podatkowej były już podniesione, a Wysoka Izba może nawet z pewnem niedowierzaniem słyszała, że kasa oszczędności czeska płaci od dochodów swoich 6%, styryjska 15% a lwowska 51%. Ten stosunek opodatkowania w bieżącym roku jeszcze się pogorszył tak dalece, że lwowska kasa oszczędności zmuszona była podnieść stopę procentową od kredytów wekslowych. Tu znowu wyszła na niekorzyść naszej kasy oszczędności interpretacja tego postanowienia patentu, który uwalnia procenty, opłacane przez przedsiębiorców i przemysłowców takich, którzy płacą zarobkowy podatek, od opodatkowania, czyli pozwala, ażeby tego rodzaju dochody zostały wyłączone z bilansu; bo, jak wiadomo, bilans rzeczywisty, sporządzony przez instytucję, nie służy władzy podatkowej za substrat do opodatkowania, tylko władza skarbowa sobie osobny bilans sporządza. Otóż

w tym bilansie od szeregu lat procenty, jakie pobierała kasa oszczędności od przemysłowców, którzy w niej swoje weksle eskontują, a którzy płacą zarobkowy podatek, na podstawie wspomnianych przepisów wolne były od opodatkowania, kasa oszczędności wyłączała je zawsze z dochodów opodatkowanych i w ten sposób ciężary swoje podatkowe przynajmniej o tyle obniżała, że płaciła tylko 51% tytułem podatku. W roku ubiegłym stało się, że władza skarbowa nie chciała przyjąć tej interpretacji i powiedziała Kasie oszczędności: „Wy nie możecie dawać pożyczek wekslowych, wam pozwala wasz statut tylko eskontować weksle“. Jestto różnica dosyć subtelna, i trudno odpowiedzieć na pytanie czy eskont weksłu jest, czy nie jest pożyczką. Ostatecznie skończyło się na tem, że Trybunał administracyjny orzekł na niekorzyść Kasy oszczędności. Teraz ta instytucja niestety całkiem już zgodnie z przepisami obowiązującymi, według interpretacji Trybunału administracyjnego będzie musiała jeszcze więcej płacić, i musi regresować się na dłużnikach, podwyższając stopę procentową.

Otóż jest to znowu jeden z takich rażących przykładów, jak dalece dzisiejsze przepisy są uciążliwe i niesprawiedliwe; bo przecież żaden wyrok Trybunału administracyjnego nie zdoła zachwiać tego przekonania, że pomimo, iż to opodatkowanie jest z paragrafami ustawy zgodne, jest przecież w najwyższym stopniu uciążliwe i niesprawiedliwe.

Drugi przykład mamy bardzo rażący, na funduszu, który nas z bliska dotyczy, tj. na funduszu propinacyjnym. Według zamknięcia rachunków za r. 1892, które Wydział krajowy wniósł do Wysokiej Izby, a które będę miał honor Wysokiej Izbie przedstawić, nadwyżka dochodów w funduszu propinacyjnym, t. zw. ogólnym, tj. tym, który wypłaca odsetki i wylosowane obligacye, i administruje dochodami propinacyjnymi, wynosiła 230.000 zł. Oprócz tego jest jeszcze fundusz rezerwowy, któryśmy w swoim czasie uzbierali i oddali Dyrekcji propinacyjnej, na ewentualne pokrycie niedoborów. Otóż przy nadwyżce dochodów 230.000 zł. podatek dochodowy wynosił 535.000 zł., czyli z tego dochodu, jaki się okazał po zapłaceniu obligów i wylosowanych kuponów, z tej pozostałości administracyjnej, która wynosiła około 760.000 zł.

Wysoki Rząd i niestety my, jako administrujący dodatkiem krajowym, słowem Kasa podatkowa zabrała 530 000, a Dyrekcyi funduszu propinacyjnego zostało się 230.000 zł, zatem więcej niż $\frac{2}{3}$ dochodu czystego poszło do Kasy podatkowej, a tylko $\frac{1}{3}$ część została się w funduszu propinacyjnym.

Gdybyśmy chcieli jeszcze fundusze rezerwowe, które jednak osobnym przepisom podlegają, razem z funduszem ogólnym wziąć jako całość i powiedzieć: „Fundusz propinacyjny ma osobne rezerwy i pewne z nich dochody, więc może to tak źle nie wygląda!“, to jednak pokazałoby się, że wszystkie dochody tj. oszczędności z zarządu i procenta funduszu rezerwowego, który posiada 6 milionów papierów wartościowych i który płaci administracyę, a słowem te wszystkie oszczędności wynoszą 400.000 zł., a zawsze podatek wynosi 535.000.

Ale jeszcze może nie to uwydatnia rażąco stronę tego podatku, jak raczej to, co teraz Panom będę miał honor przedstawić. Otoż przy uchwalaniu budżetu funduszu propinacyjnego na rok 1892 w komisji budżetowej, a z nią w Wysokim Sejmie uznano, że trudno się większego spodziewać zysku, czy raczej oszczędności z tego zarządu prawem propinacji niż 140.000 zł. I czy Panowie sądzą, że przewidując dochód tylko 140.000 zł. musieliśmy na podatek znacznie mniej preliminować? Takby się każdemu naturalnem zdawało, zwłaszcza, że jeżeliby potem okazał się zysk większy, należałoby się też odpowiednio większy podatek.

Tak jednak nie było, bo przy preliminowanym dochodzie 140.000 zł. podatek preliminowano na 527.000 zł., a gdy dochód faktycznie wyniósł 230.000 t. j. więcej o 90 000 zł., podatek powiększył się tylko o 8 tysięcy.

Z tego przykładu jest widoczne, że nie jest to podatek od dochodu czystego, t. j. od rzeczywistego bilansowego zysku, tylko od dochodu brutto.

W tej mierze z naczelnikiem bióra Dyrekcyi propinacyjnej kilka razy rozmawiałem jako referet komisji budżetowej, ale niestety nie mogliśmy z tej trudnej sytuacji żadnego wynaleść wyjścia, bo po prostu tych 3 milionów jakie fundusz propinacyjny płaci za wylosowane obligacye i kupony, władza skarbową nie uważa za wydatek, bo jest w patencie z r. 1849 wy-

rażny przepis, że nie wolno ani prowizyi od pieniędzy dłużnych, ani kapitałów z przedsiębiorstwa wycofanych traktować jako wydatek.

Otoż są to przepisy, które według mego zdania, nie mogą się pogodzić ze zdrowem zapatrywaniem na przedsiębiorstwa finansowe.

W tym systemie, tak niesłychanie uciążliwym, zrobiono w r. 1880 wyłom na korzyść kas zaliczkowych i wogóle towarzystw zarobkowych i gospodarczych. Te towarzystwa znalazły się w niesłychanie trudnem położeniu, ponieważ do nich zastosowano nie tylko rozporządzenia o odsetkach od obcych kapitałów, ale jeszcze ustęp trzeci § 11., który powiada: „Nie wolno od dochodu potrącać płacy za robotę samego opodatkowania“. Powiedziano zatem tym towarzystwom: „Wasi dyrektorowie są właśnie reprezentacyą tego kontrybuenta, więc ich płaca ich wynagrodzenie nie może być potrącone od zysku“.

Na tej drodze doszło się do niesłychanie uciążliwych wymiarów. Wreszcie i Rada państwa to uznała, i w r. 1880 wyszła ustawa, która dla towarzystw zaliczkowych przyjęła słuszną zupełnie podstawę opodatkowania, mianowicie przyjęła zasadę, że podatek ma być wymierzany według istotnego czystego zysku bilansowego, co też jest najsprawiedliwsze.

Ile ma wynosić procent, jaki na skarb państwa złożyć trzeba, czy 5%, jak w dzisiejszym patencie, czy 10 lub 20, to inna rzecz, bo czego państwo do swego utrzymania i do swego bezpieczeństwa koniecznie potrzebuje, to kontrybuenti złożyć muszą; ale zasada wymiaru powinna być sprawiedliwą. Bo cóż z tego, że patent z r. 1849 powiada, że tylko 5% bierze państwo z dochodów, a do tego przybyło jako ekstraordinaryum drugie 5%, skoro w praktyce pokazuje się, że kasa oszczędności płaci 50%, a przy funduszu propinacyjnym podatek dwa razy tyle wynosi, niż dochód czysty, pozostający po zapłaceniu podatku.

Tę więc zasadę, że bilans istotny ma być podstawą opodatkowania, należałoby zastosować do wszystkich instytucyi, które są obowiązane do publicznego składania rachunków, tudzież wogóle do funduszy publicznych. Zasadę tę przyjął nawet Rząd w swoim projekcie ogólnej reformy podatkowej. Ale projekt ten obejmujący reformę wszelkich podatków, zaprowadza-

jących t. zw. Rentensteuer od tych papierów, które dotychczas nie są opodatkowane tudzież wprowadzający podatek osobisto dochodowy, progresywny, jest elaboratem tak obszernym i potraça o tyle sprzecznych interesów, że można żywić obawę, iż nie tak rychło przyjdzie do ogólnej reformy podatkowej.

Gdyby więc ta reforma ogólna miała przez długie lata pozostać w stadyum projektów, byłoby to z wielką krzywdą dla instytucji, które są obowiązane do publicznego składania rachunków, względnie dla funduszków publicznych, jeśliby nadal miały pozostać i nadal pod tak uciążliwymi przepisami.

Z tych powodów ośmieliłem się tę sprawę poruszyć osobno i mniemam, że przeprowadzenie ustawy, któraby zasadę w r. 1880 do towarzystw zaliczkowych zastosowaną, rozszerzyła na wszelkie tego rodzaju instytucje, i fundusze publiczne, o których mówiłem, nie uczyni żadnego przewrotu w ogólnym systemie podatkowym i zaprowadzi przynajmniej w tym dziale administracji skarbowej wymiar podatku oparty na sprawiedliwości, która ostatecznie przy opodatkowaniu przeciw przestrzeganą być powinna.

Pod względem formalnym upraszam Panów o odesłanie tego wniosku do komisji podatkowej (Brawa).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania wniosku p. Skalkowskiego do komisji podatkowej, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia Ces. patentu z dnia 5. lipca 1853 i ustawy krajowej z dnia 26. kwietnia 1871 o wykupnie i regulacji ciężarów gruntowych. (Aleg. 125.)

Sprawozdawca poseł Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman (czyta sprawozdanie z aleg. 125).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę pod-

nieść. (Większość). Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman (czyta):
Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną % ustawę.

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którą zmienia się niektóre postanowienia Cesarskiego patentu z dnia 5. lipca 1853 Dz. pr. p. Nr. 130 i ustawy krajowej z d. 26. kwietnia 1871 Dz. ust i rozp. kraj. Nr. 18. o wykupnie i regulacji ciężarów gruntowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje.

§. 1.

Z dniem ogłoszenia niniejszej ustawy ustaje działalność Władz dla spraw wykupu i regulacji ciężarów gruntowych co do wszystkich praw wyszczególnionych w §. 1. i 2. Ces. patentu z dnia 5. lipca 1853 Nr. 130 Dz. pr. p., i w ustawie krajowej z dnia 26. kwietnia 1871 Nr. 18 dz. u. kr. które do tego dnia u c. k komisji krajowej dla spraw wykupu i regulacji ciężarów gruntowych zgłoszone względnie prowokowane nie zostały (§. 6 patentu). Odtąd władze te załatwiać będą tylko takie sprawy, które do dnia ogłoszenia niniejszej ustawy w spomnianej c. k. komisji krajowej już były zgłoszone względnie prowokowane a orzeczenia ich w myśl §. 34. patentu wydane i nadal w drodze prawa zaczone być nie mogą. Po ukończeniu spraw jeszcze po ogłoszeniu niniejszej ustawy do ich kompetencji należących, władze te istnieć przestaną.

§. 2.

Od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy wszelkie spory o to, czy prawa w poprzednim §. 1 wymienione, dotychczas nie zgłoszone względnie nie prowokowane istnieją lub nie, tudzież spory co do punktów określonych w §. 7. lit. a) do włącznie f) ces. patentu z dnia 5. lipca 1853 Nr. 130 dz. p. p. mogą być wytaczane tylko przed sądami, które takie spory rozstrzygać będą w drodze procesu sumarycznego z zastosowaniem §§. 2. 4. i 5. rozporządzenia ministerjalnego z dnia 24. października 1860 Nr. 249 dz. p. p.

§. 3.

Wykupno lub regulację praw w §. 1. wymienionych, dotychczas niezgłoszonych, względnie nie prowokowanych, o ile prawa te zgodnem oświadczeniem stron lub wyrokiem sądowym ustalone zostały, przeprowadzać będą na żądanie obowiązane lub uprawnione c. k. Władze polityczne.

§. 4.

Do wydania orzeczenia o wykupnie lub regulacji powołane jest w I. Instancji c. k. Namiestnictwo. Potrzebne w tym celu dochodzenia przeprowadzać będzie z polecenia c. k. Namiestnictwa z reguły to c. k. Starostwo, w którego obrębie położony jest grunt służebny. Do niego należeć będzie przeprowadzenie wszystkich czynności urzędowych, które według instrukcji obwieszczonej rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 31 października 1857 Nr. 218 Dz. p. p. pod względem wykupu lub regulacji praw poruczone są c. k. komisji miejscowej.

§. 5.

Przeciw orzeczeniom c. k. Namiestnictwa służy w nieprzekraczalnym terminie 6 tygodni rekurs do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, które rozstrzygać będzie w porozumieniu z c. k. Ministerstwem rolnictwa.

§. 6.

Koszta wynikłe z powodu dochodzeń co do wykupu lub regulacji, pokrywane będą według przepisów obowiązujących w postępowaniu Władz politycznych. O obowiązku uiszczenia ich orzec należy w toku instancji.

§. 7.

Powyższe postanowienia mają być stosowane także do tych w §§. 1. i 2. Cesarskiego patentu z dnia 5. lipca 1853 i w ustawie krajowej z dnia 26. kwietnia 1871 L. 18 Dz. u. kr. wymienionych praw, które dopiero po ogłoszeniu tego patentu (§. 43) nabyte zostały, o ile te prawa już przed ogłoszeniem niniejszej ustawy nie zostały zgłoszone, względnie prowokowane u Władzy krajowej dla spraw wykupu i regulacji ciężarów gruntowych.

§. 8.

Niniejsza ustawa nie narusza w niczem postanowień ustaw państwowych z 7. czerwieca 1883 Dz. pr. p. Nr. 92 i 94 o składaniu gruntów rolniczych i dzieleniu gruntów wspólnych, o ile

one odnoszą się do wymienionych w §. 1. ustęp 4 ad a) i b) Ces. patentu z 5. lipca 1853 praw wspólnego posiadania i używania gruntów.

§. 9.

Postanowienia Ces. patentu z 5. lipca 1853 i obwieszczonej rozporządzeniem ministeryalnem z 31. października 1857 Dz. pr. p. Nr. 218 instrukcji, o ile nie zostały zmienione niniejszą ustawą, obowiązywać będą tak sądy jak i Władze polityczne.

§. 10.

Co do praw §. 1. niniejszej ustawy objętych, przestają obowiązywać postanowienia rozporządzenia ministeryalnego z 3. września 1855 Dz. pr. p. Nr. 161 w ustępach 1. i 2.

§. 11.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, rolnictwa i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przyjęcia tej ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie ulg legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych. (Aleg. 126.)

Sprawozdawca poseł Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 126).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel. Winienem tylko przytoczyć żeby źle zrozumianem nie było sprawozdanie komisji prawniczej, że ustęp 4. jako wypracowanie Wydziału krajowego i wyczerpanie argumentów pro i contra nie odnosi się do jednomyślności jakoby uchwały, bo dwóch członków komisji prawniczej zastrzegło sobie w Izbie głos zabrać i swoje zdanie umotywować. Winienem więc uzasadnić, że to się nie odnosi do uchwały ale do jednomyślności uznania dla wyczerpującego sprawozdania Wydziału krajowego i argumentów pro i contra. Nadto, ponieważ Sądy wyższe poleciły już i polecają Sądom powiatowym, ażeby legalizację przedsiębrać, nie pozostało komisji prawniczej jak poprzeć wniosek Wydziału krajowego i upraszać Sejm żeby je raczył uchwalić. (Czyta):

Wysoki Sejm przyjmując wyczerpujące sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości, raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby celem przyzniesienia ulgi, ludności wiejskiej w kosztach legalizacji zechciał przypominać c. k. Sądom powiatowym włożony na nie obowiązek, legalizowania zgłaszającym się stronom dokumentów hipotecznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany p. Krynicki.

P. Krynicki. Wysoki Sejmie! Zabrałem głos, ażeby wypowiedzieć przeciw coś innego, aniżeli wypowiedział wniosek komisji prawniczej, a mianowicie żeby wypowiedzieć moje przekonanie, że ulgi legalizacyjne w sprawach hipotecznych drobnostkowych są w kraju naszym dopuszczalne, byłyby pożyteczne, a nawet że są konieczne. Co prawda, wniosek komisji prawniczej, a także poprzedzający go wniosek

Wydziału krajowego opiera się na opiniach bardzo poważnych i to właśnie stanowisko moje wielce mi utrudnia. Przypominam atoli Panom, że opinie te zostały tu z tego samego miejsca wywołane, z miejsca pana Sprawozdawcy przy bardzo dosadnem zamanifestowaniu, już z góry zgubnych skutków zaprowadzenia takich ulg legalizacyjnych.

Forma takiego zapytania mogła wpłynąć na te opinie. Bo proszę Panów, jeżeli przyjaciel mój przystąpi do mnie i powie: „proszę cię o radę. — Bój się Boga! Syn mój żąda odemnie rzeczy, które tylko na zgubę jego wypaść muszą, a tego ja przecież dozwolić nie mogę“. — Zdaje mi się, że wtedy każdy znalazłby się w tem położeniu, że gdyby nie mógł mu udzielić z przekonania własnego tej rady, jakiej przyjaciel sobie życzy, to chyba już żadnej nie da mu odpowiedzi.

Otóż okoliczność ta niech mię wytłumaczy, jeżeli mimo tak poważnych opinii, rzecz wedle mego osobistego przekonania przedstawię. I nie będę tu tak bardzo odosobnionym, bo popierają mię opinie licznych adwokatów z prowincyi, popierają mię opinie, jeżeli się nie mylę 19 Rad powiatowych a najwięcej popiera mnie lustracya przymusu legalizacyjnego. Bo proszę Panów! Przymus legalizacyjny przy sprawach hipotecznych to jest coś nowszego. Dawniej przymusu legalizacyjnego nie było, uskuteczniało się wpisy w księgach hipotecznych na transakcyje krociowe w tabuli krajowej galicyjskiej, czeskiej i innych tabulach, gdzie tylko były i nie wypływało ztąd żadne niebezpieczeństwo, żadna szkoda dla spraw prywatnych, ani nie utraciła na tem nic publica fides ksiąg gruntowych.

Proszę Panów, przymus legalizacyjny uchwalono dopiero w r. 1871, przy §. 31. ustawy hipotecznej, zaznaczam, że uchwalono go przy wielkim oporze przeciwników, i tylko bardzo małą większością głosów.

Nie dziwić się, że w tej chwili rozpoczęła się zacięta walka przeciwko temu przymusowi legalizacyjnemu, parlament został zarzucony żądaniami różnych korporacyj, izb handlowych adwokackich i t. d. a poruszenie z tego powodu było tak silne, że już w r. 1873, zatem w dwa lata po uchwaleniu przymusu legalizacyjnego, parlament wybrał osobny wydział tak zwany „Legalisierungsausschuss“.

(Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo) któremu dał polecenie, ażeby sprawę przymusu legalizacyjnego ponownie rozpatrzył i odpowiednio wnioski do parlamentu poczynił. I rzeczywiście też w roku 1875 ten Wydział legalizacyjny zaproponował rezolucję do rządu, w której się domaga zupełnego zniesienia przymusu legalizacyjnego. Rząd nie przychylił się do tej rezolucyi idąc w tym względzie za opinią ówczesnego ministra Gläsera. — I nie dziwić się temu, bo przecież od uchwalenia przymusu legalizacyjnego upłynęło dopiero dwa lata, nie było przeto czasu i sposobności do doświadczeń, któreby nakazywały, czy to zniesienie przymusu legalizacyjnego, czy też tylko zmodyfikowanie a względnie ograniczenie takowego, zwłaszcza, że nie było jeszcze tego rozdrobienia posiadłości małej, jaka dziś istnieje. Dziś już nie można powiedzieć, że każda sprawa hipoteczna, jest sprawą ważną. Dziś mamy już wykazy hipoteczne, które obejmują ½ morga ¼ morga i jeszcze mniej, które warty są 80 zł., 50 zł., albo jeszcze mniej — tu nie można już miary wielkich rzeczy przykładać do takich spraw hipotecznych, bo te sprawy są rzeczywiście drobiazgowe.

Rozdrobienie to posiadłości małej będzie teraz dalej postępowało, bo nie zanosi się wcale na to, żeby w kraju naszym chciano temu opór stawiać, mianowicie korzystać z ustawy państwowej, która zmierza do tworzenia i konserwowania większych gospodarstw kmiecich.

Zatem sytuacja dzisiejsza jest całkiem inna jak ta, która była w r. 1871 i 1873 zachodzi tutaj nadzwyczajna zmiana położenia. Lecz powróćmy do historii tego przymusu legalizacyjnego. W roku 1879 powtórzyły się usiłowania w celu zniesienia przymusu legalizacyjnego. Wówczas sam Rząd wniósł projekt do ustawy, w którym przypuszczał ulgi legalizacyjne przy transakcyach wartości do 100 zł.

Panowie wiecie co się stało. Parlament natomiast uchwalił zupełne zniesienie przymusu legalizacyjnego bez względu na wysokość transakcyj. Uchwała atoli parlamentu upadła w Izbie panów i ustawa nie przysłała do skutku.

Odtąd spoczywała ta sprawa przez lat kilka, aż w r. 1885, gdy się nowy parlament zebrał, znowu wybrał komisję legalizacyjną,

która pouczona tym razem doświadczeniem, już nie żądała zupełnego zniesienia przymusu legalizacyjnego, ale ustawy, któraby ulgi legalizacyjne do kwoty 100 zł. przypuszczała.

Nad projektem takowej ustawy obradowano w roku 1888 w lutym i marcu. Czyniono do niego mnogie poprawki, nareszcie otrzymaliśmy ustawę, która nosi datę 5. czerwca 1890 r. które przypuszcza ulgi legalizacyjne przy transakcyach wartości nie przenoszącej 100 zł.

Owoż naszkicowany właśnie przebieg sprawy przymusu legalizacyjnego jest wielce pouczający. Widzimy bowiem, że podstawy przymusu legalizacyjnego są dosyć kruche i że na każdy wypadek nie ma powodu tak obstawiać przy tym przymusie a już najmniej zapalać się przeciwko wnioskom, które chcą pewnej modyfikacji tego przymusu legalizacyjnego. — Dlatego też prawie wszystkie kraje koronne pospieszyły ustawę Państwową z dnia 5. czerwca 1890 u siebie zastosować i tak Szlązk, Morawa, Czechy, Austrya niższa, wyższa, Styrya, Tyrol, Karyntya pouchwalały już w roku 1891 dotyczące ustawy krajowe. Nie jestem tylko pewny co się stało w Voralbergu, w Krainie i w Dalmacyi.

I u nas w r. 1890 Wydział krajowy przedłożył nam projekt takiej ustawy, która ustawę państwową aż do kwoty 100 zł. zaakceptowała. Wysoki Sejm zażądał w tym względzie bliższego zbadania, mianowicie opinii rad powiatowych i innych czynników. Opinie te nadeszły, Wydział krajowy zmienił na skutek takowych swoje dawniejsze zapatrywania i przychodzi teraz z wnioskiem, który nie dopuszcza ulg legalizacyjnych, lecz przeciwnie oświadcza, że wszelkie ulgi legalizacyjne byłyby zgubnymi dla ludu naszego. Tak samo też opiewa wniosek, a względnie opinia komisji prawniczej a dla czego?

Panowie pozwolicie, że się choć potroszę rozpatrzę w tych powodach, dla których to ulgi legalizacyjne są niedopuszczalne i miałyby być zgubne dla kraju. Nadewszystko ma tu stać na przeszkodzie niski stopień oświaty naszego ludu. — Ależ nikt w tym względzie mi nie zaprzeczy, jeżeli wypowiem, że nasz chłopiec co do swojej zdolności naturalnej nie ustępuje żadnemu włościaninowi jakiegokolwiek nacji — Nasz włościanin pojmuje bardzo szybko

i dokładnie swoje sprawy i swoje interesa, a osobliwie, jeżeli te interesa są drobnostkowe, a tu właśnie o takie drobne i całkiem pojedyncze interesa się rozchodzi. Tu nie może być mowy o transakcyach zawitych, po prostu chodzi o to, co się zwykle na wsi dzieje, o kupno lub sprzedaż, o dług zaciągnięty, a co najwięcej o małą dzierżawę. I tego nasz włościanin nie miałby pojmować, ten sam, który w najważniejszej liczbie siedzi na ławach przysięgłych i tam o śmierci i o mieniu całem wyrokuje. Mnie się zdaje, że to jest wielka anomalja, powoływać lud nasz w takich rozmiarach do sądzenia w sprawach najważniejszych, często nawet bardzo zawitych, — a równocześnie odnawiać mu zmysłu do poznawania najdrobniejszych spraw własnych.

Czytamy dalej tak w motywach sprawozdanie Wydziału krajowego, jakoteż komisji prawniczej: „ależ nasi włościanie są analfabetami“. To prawda, na stu zaledwie czterdzieści umie czytać i pisać. — Ale tu chodzi o to, aby ten, który jakąś umowę zawiera, interes ten rozumiał. Analfabeta zostanie analfabetą także przed notaryuszem i przed sędzią, ci zaś dwaj świadkowie, którzy tożsamość osoby własnoręcznie potwierdzają na dokumencie, ci przecież pisać i czytać muszą. — Zarzucają dalej zwolennicy przymusu legalizacyjnego, że takich dwóch świadków na wsi nie znajdzie. A jakżeż nie znajdzie, jeżeli na 100 jsst 40, którzy czytać i pisać umieją. — Wszakże w każdej wsi prawie znajdzie się nauczyciel, znajdzie się pisarz gminny, ekonom, pisarz dworski, już nie mówię o księdzu, nie mówię o właścicielu, a jak się nie znajdzie w tej samej wsi, to w sąsiedniej, a jeśli i tutaj nie znajdzie, to już nie ma innej rady, jak pójść do notaryusza lub do Sądu.

Ulgi legalizacyjne nie mają tego sensu, żeby przez zaprowadzenie ich nie pozostawiono każdemu wolność, nawet przy interesach najdrobniejszych, poszukiwać legalizacji notaryalnej lub sądowej, legalizacja notaryalna była wykluczoną. — Ale mówią zwolennicy przymusu legalizacyjnego: „żeby to była pewność że ci świadkowie, którzy na dokumencie są podpisani, rzeczywiście znali tego, którego identyczność sprawdzili“. Atoli możebność takowa zachodzi przy wszystkich aktach, które się spo-

ządza przed notaryuszem — i tutaj moglibyśmy wątpliwości tego rodzaju dopuścić, a jeśli bym dzisiaj nie mógł na własną odpowiedzialność to powtórzyć, co poseł Huryk przed laty kilka w tej sprawie w Wysokim Sejmie wypowiedział, to mogę przecież z mego własnego doświadczenia całkiem śmiało wypowiedzieć, że udczrały mnie dosyć często jedne i te samo podpisy świadków na najrozmaitszych dokumentach, które wnoszone do Sądu do wpisywania w tabuli i żem musiał podziwiać tych świadków, którzy znali cały świat z najdalszych zakątków swego powiatu. (Głosy bardzo dobrze).

Narażamy lud na fałszerstwa, narażamy lud na oszustwa, tak mówią dalej zwolennicy przymusu legalizacyjnego. Tu znowu jest suppozycja, dopuszczalna, także u notaryusza a nawet w Sądzie — trzeba tylko, żeby fałszerz porozumiał się z świadkiem identyczności. — Możebność przeto fałszerstwa nie może przeto decydować kwestyj przymusu legalizacyjnego, zwłaszcza, że fałszerstwa i oszustwa są tutaj wręcz nieprawdopodobne.

Dlaczego?

Bo przecież tu nie idzie tylko o spisanie samego dokumentu. Jeżeli ten dokument ma celu swego dopiąć, to musi być do tabuli wpisanym, a my wszyscy o tem bardzo dobrze wiemy, że rezolucya tabularna musi być doręczona do rąk własnych. Można by wprawdzie powiedzieć, że i woźnego możnaby przekupić, ale jest to już przecież za wiele tych suppozycji. A gdyby nawet i woźnego przekupił, to cóż ztąd wypływa? Właściciel wprawdzie nic nie wie o wpisie, ale przecież gruntu dobrowolnie nie odda, a jeśli mimo wiedzy jego zapisano dług w tabuli, to go nie zapłaci. Fałszerz musi wytoczyć proces a ten wykaże oszustwo i fałszerz pójdzie do kryminału. Może i to tu zaważy, że przecież oszustwo popełnia się w chęci zysku, a zysk musi stać w pewnym stosunku do tego, na co się oszust naraża. Tu więc, gdzie oszust z góry widzieć musi, że chodzi o kwotę 100 zł. lub 50 zł. a nawet mniej, i że potrzeba się z nią jeszcze podzielić ze świadkami i woźnym, nie ma pokusy dostatecznej do popełnienia oszustwa, bo oszust musi sobie powiedzieć, że skóra nie warta wyprawy. Otóż widzimy, że obawy oszustwa i fałszerstwa nie mają realnej podstawy.

A dalej, proszę Panów, utrzymują zwolennicy przymusu legalizacyjnego, że w tem leży niebezpieczeństwo, iż dokumenta sporządzone przez pisarzy gminnych, nauczycieli itp. będą wadliwe.

Tu chodzi o rzeczy całkiem pojedyncze, kontrakty kupna i sprzedaży, dług albo dzierżawę; to przecież nie tak trudno ułożyć. Gdy jednak i to przypuszczono, to obawy z tego powodu są płonne. Dlaczego? Bo w każdej wsi znajduje się mnóstwo dzisiaj dokumentów sporządzonych przez notaryuszów nawet klauzulą tabularną opatrzonych, nic więc łatwiejszego pomiędzy chłopkami, jak taki dokument wziąć od sąsiada, przepisać i odnośne wstawiać cyfry. A czynią to dzisiaj już nawet ludzie zamożni bo zapłaciwszy raz dobrze za zrobienie kontraktu, sporządzają sobie potem sami kontrakty wedle wypróbowanych formularzy, poczem legalizują tylko podpisy, a po raz drugi za kontrakty nie płacą.

Mówią zwolennicy przymusu dalej, że będą cyfry fikcyjne w dokumentach. Ależ one znajdują się i w dokumentach przed notaryuszem spisanych, bo notaryusz nie może nikomu zabronić położyć cyfrę większą lub mniejszą, n. p. ceny kupna.

Powiadają, że będą rozdrabniać interesy i przez to omijać ustawę. Ten zarzut robi na mnie efekt taki, jak gdyby ktoś mogąc przesłać większą sumę przekazem pocztowym, przesłał ją kilkoma przekazami, ażeby zamiast 30 lub 40 centów od razu zapłacić kilkadziesiąt razy po 5 centów. Wtem przecież nie ma interesu. Dla kogoż wreszcie mogłaby ztąd wyniknąć szkoda? Co najwięcej dla państwa, a państwo wypowiedziało ostatnie słowo w tym względzie dając ustawę, a dając ją oświadczyło niejako, że się tych ustępstw nie boi, nie powinna przeto i nas boleć głowa z tego powodu.

Mówią zwolennicy przymusu, że kwota 100 zł., może w innych krajach mało znacząca, dla naszego chłopka jest za wielka. Wysoki Sejm może oznaczyć kwotę mniejszą ale ja tego argumentu w ogóle przyjąć nie mogę, bo przecież 100 zł. nie znaczy ani mniej, ani więcej przez to, że się znajduje w ręku chłopka, lub człowieka zamożnego. Dzisiaj jeśli kto ukradnie więcej jak 25 zł., odpowiada za zbrodnię bez względu na to czy ukradł bogaczowi czy bie-

dnemu, a najbiedniejszy człowiek, jeśli chce w drodze cywilnej dochodzić kwoty np. 50 zł. musi się udać na drogę procesu drobiazgowego, choćby te 50 zł. cały jego majątek stanowiły. Ustawa więc ani cywilna, ani karna nie znają oceny rzeczy przez wzgląd na stosunki pojedynczego człowieka. Ostatecznie gdyby tak było, że kwota 100 zł. jest za wielka, to cóż z tego wynika? To tylko, że potrzeba mu przyjść w pomoc, żeby nie musiał opłacać kosztów legalizacyjnych które dochodząc do kwoty 10 zł., zabierają mu jedynie skutek formalizmu, już co najmniej dziesiątą, a przy mniejszych wartościach transakcyj, jeszcze większą część całego majątku.

Owoż wydaje mi się, że wypowiedziałem to, co w tej sprawie jest najważniejsze i co jest zdolne według mego przekonania uchylić obawy z powodu zamierzonych ulg legalizacyjnych i wyrobić przekonanie, że te ulgi są pożyteczne, że są konieczne.

Ja osobiście proszę Panów, żadnego interesu tu nie mam, nawet nie mam interesu zawodowego, ale poruszałem się na takim polu, że mogłem czynić pewne w tym względzie spostrzeżenia, wskutek których przyszedłem do objawionych przekonań. Choćby one nie zgadzały się z przekonaniem Panów, sądzę, że musiałem je wypowiedzieć, bo inaczej nie spełniłbym obowiązku poselskiego.

Zaznaczam, że tu nie chodzi o zniesienie legalizacji, ale tylko o zastąpienie legalizacji notaryalnej lub sądowej przez legalizację dwóch świadków wiarogodnych, dwóch mężów wiarogodnych, którzy własnoręcznie imieniem i nazwiskiem się podpiszą, miejsce zamieszkania i zatrudnienie podadzą i własnoręcznie oświadczą na dokumencie, że osoby, które ten dokument zeznały, są im osobiście znane.

Wreszcie chodzi tu tylko o rzeczy bardzo drobne, a moich przekonań nic silniej nie popiera jak właśnie rezolucya komisji prawniczej, a względnie Wydziału krajowego (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby celem przyzniesienia ulgi ludności wiejskiej w kosztach legalizacji, zechciał przypominać c. k. Sądom powiatowym włożony na nie obowiązek, legalizowania zgłaszającym się stronom dokumentów hipotecznych“.

Otóż jestto przyznanie, że naszemu chłopkowi potrzeba pomocy. Ja to przyznanie przyjmuję, ale muszę równocześnie oświadczyć, że za-

proponowany środek jest środkiem desperackim. Codziennie mówimy o tem, że nasze sądy są tak obciążone, iż zadaniom swoim sprostać nie mogą, a tu chcemy je obciążyć jeszcze tak olbrzymim ciężarem, jakim będzie przeprowadzać transakcye całego powiatu. Jeśliby rzecz tę sądy na seryo wzięły, a lud o tem się dowiedział, to szedłby ze wszystkimi sprawami do sądu, domagałby się i kontraktów i legalizacyi we wszystkich sprawach.

Ale takowym zadaniom nie mogłyby sądy absolutnie zadość uczynić — zostanie zatem wszystko na papierze, pro forma, i mimo tej rezolucyi zostanie wszystko po staremu i chłop będzie musiał iść jak dawniej do notaryusza i opłacać się nad możność sił swoich ekonomicznych.

Możnaby jeszcze na ten temat wiele mówić, ale ja zakończę wnioskiem, w którym będę prosił Wysokiego Sejmu, aby sprawozdania Wydziału krajowego i komisji prawniczej zwrócił Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby wypracował projekt ustawy krajowej, któraby dopuszczała ulgi legalizacyjne na podstawach ustawy państwowej w interesach wartości 50 zł. nieprzekraczających. Biorę kwotę 50 zł. dlatego, ponieważ już przed 20 laty ustawa państwowa wypowiedziała, że interesy do 50 zł. są drobiazgowy. a to się tak wzięło w lud nasz, że i lud kwotę 50 zł. uważa za drobiazgową. Odpowiedziano by zatem ustawie, odpowiedziano by także temu, co się już u ludu przyjęło, a nadto ustawa taka byłaby próbą skromną może ale ostrożną, a może także przygotowaniem do rozszerzenia tej ustawy, jeśliby w przyszłości były warunki po temu.

Pozwalam więc sobie następujący wniosek postawić (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm zwraca Wydziałowi krajowemu sprawozdanie z dnia 30. czerwca 1893 L. 30.780/93 z poleceniem, żeby przedłożył w najbliższej sesji sejmowej projekt ustawy krajowej, któraby ulgi legalizacyjne, dopuszczone ustawą państwową z dnia 5. czerwca 1890 L. 190 D. u p., przyznała drobiazgowym sprawom hipotecznym przy wartościach nie przewyższających kwoty 50 zł. (Liczne brawa i oklaski).

Wicemarszałek JE. Ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję do poparcia wniosek p. Krynickiego. Kto go popiera, raczy rękę pod-

nieść. (Większość). Proszę o powtórne głosowanie. (Dostateczna liczba). Wniosek uzyskał poparcie.

Do głosu zapisany jest p. Dr. Zoll.

P. Dr. Zoll. Wysoka Izbo! Jeśli zabieram obecnie głos jako przewodniczący komisji, od której wniosek wyszedł, to przedewszystkiem muszę wyrazić pewien żal do p. kolegi Krynickiego, że wywodów swych, które, przyznaję, pewne wrażenie w Wys. Izbie wywrzeć musiały, nie przytoczył w komisji prawniczej, bo dałby był przez to członkom komisji sposobność do zastanowienia się głębszego nad nimi. Tymczasem ograniczył się tam do zapowiedzenia, iż będzie w Izbie przemawiał i głosił przeciw przedłożeniu komisji.

Głos tak poważnego posła, jak nim jest prezydent Sądu kolegijskiego, w tej sprawie ma oczywiście wielką doniosłość i z nim Izba liczyć się musi, ale z drugiej strony proszę zważyć, że za niemniej doniosłe głosy poczytać należy opinię obu sądów apelacyjnych naszego kraju we Lwowie i w Krakowie, które oświadczyły się właśnie przeciw zniesieniu przymusu legalizacyjnego.

Jeśli p. Krynicki powiada, że forma zapytania mogła wpłynąć na odpowiedź — takich przynajmniej użył słów — to zdaje mi się, że tak poważnym korporacyom jak niemi są Sądy krajowe wyższe, podobnego zarzutu czynić się nie powinno, bo opinie ich z pewnością opierają się na wszechstronnem zbadaniu tej sprawy i są prawdopodobnie wyrazem opinii sądów powiatowych, które przecież bezpośrednio stykają się z ludnością i są najbardziej kompetentne do orzeczenia w tej sprawie.

Powłada Szanowny p. Krynicki, że dawniej nie było przymusu legalizacyjnego; prawi, że nie było go, kiedyśmy jeszcze znacznie mniej mieli ksiąg gruntowych, ale czy to nie przyniosło ludności wiejskiej strat i szkód, to znowu drugie pytanie!

Nie mam tu dat statystycznych i nie mogę niemi wojować, ale sądzę, że musiały być szkody wielkie, skoro ustawa wprowadzająca przymus legalizacyjny dla całego państwa uchwaloną została.

Zarzuca jednak p. Krynicki, że później żądanie zniesienia przymusu legalizacyjnego

ciągle się powtarzało i przytoczył całą historię tej sprawy, odwołując się wreszcie do tego, że skutkiem tego uchwalono ustawę państwową, która w drobniejszych sprawach umożliwiła zniesienie w kilku krajach zachodnich przymusu legalizacyjnego.

To jest prawdą, ależ jakiż był powód tych żądań? Chodziło przecież o to, aby ludności wiejskiej ulżyć cośkolwiek w wydatkach.

Jeżeli jednak częściowe zniesienie przymusu legalizacyjnego w zachodnich krajach Monarchii nie przyniosło może szkody takiej, jakąby przyniosło w naszym kraju, to nie przypisuję tego mniejszym zdolnościom naszej ludności, zupełnie się bowiem zgadzam z p. Krynickim, że wrodzona zdolność ludu naszego może nawet przewyższa zdolność ludności tamtych prowincyj i przypuszczam również, że stopień oświaty u naszego ludu nie o wiele jest niższy jak w zachodnich krajach, ale lud nasz jest otoczony niebezpieczeństwem, grożącym mu od pokątnych pisarzy a zniesienie przymusu legalizacyjnego może z tego właśnie powodu narażić go na wielkie szkody.

Tę okoliczność podnoszono w komisji prawniczej dawniej i to dało powód, żeśmy poprzednio przytoczonego środka obecnie jeszcze zalecać nie chcieli.

Wspomniałem już o co chodzi przy zniesieniu przymusu legalizacyjnego t. j. że ma się na celu zniżenie wydatków dla ludu.

Ależ proszę się zastanowić, że ten wydatek wynosi zaledwie kilkadziesiąt centów.

(Ks. Siczynski: A jazda?)

Jednej atoli ważnej okoliczności, p. Krynicki nie poruszył, a na tę ja jako prawnik pozwolę sobie zwrócić uwagę Szanownych Panów. Chcemy ludowi naszemu zaoszczędzić wydatek kilkadziesiąt centów na legalizację, a narażamy go przez to na możliwe zaprzeczenie autentyczności podpisów i w następstwie tego na długie i bardzo kosztowne procesy. Ktokolwiek bowiem miał do czynienia w sądzie z tego rodzaju procesami lub słyszał o nich, wie dobrze, jakie nasuwają trudności i zawikłania.

Powiada wreszcie p. Krynicki, że sądy są obciążone pracą, a my chcąc, żeby one sporządzały legalizacje, nakładamy na nie jeszcze większe ciężary. Jednakoż czynność z legalizacją

połączona, nie wymaga, o ile wiem, ani długiego czasu, ani wielkiej pracy! Przyjętą jest bowiem na to formułka, która się ciągle powtarza a cała praca polega na podpisaniu tej formułki.

Przeciwnicy wniosków komisji nie chcą więc nakładać na sądy tak drobnego ciężaru, a nie obawiają się nałożyć na nie ciężarów daleko większych skutkiem procesów powstałych z powodu zaprzeczenia autentyczności podpisów.

Gdyby istotnie okazała się w przyszłości potrzeba zaprowadzenia ustawy państwowej, zwalniającej w drobniejszych sprawach od przymusu legalizacyjnego także w naszym kraju, gdyby żądania tego rodzaju z różnych stron okazały się silniejszymi i gdyby sądy się za nimi oświadczyły, natenczas w każdej chwili do zaprowadzenia powyższej ustawy możemy przystąpić, ale teraz nie jest ona jeszcze na czasie, i dlatego proszę Wysokiej Izbie o przyjęcie wniosku komisji.

P. Dr. Sawczak. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Dr. Sawczak ma głos.

P. Dr. Sawczak. Ja buw bym poślidnyj, kotryjby ne promawlaw za wsimi pilhami dla naszoho selskoho ludu.

Z besidy poczttennoho sowitnyka Dworu p. Krzynickoho wychodyt, budtoby komisya prawnycza ne stojala na storozhy toho bidnoho naroda.

Ja odnakowoż jeśm sylno perekonanyj, szczo własne, jesły chto, to taja komisya stawlajuczi swoje wnesenie, bażaje dobra dla selskoho naroda i tomu w powni podilaju motywa i wnesenia komisji prawnyczoi.

Ne budu sia wdawaty w rozbir naukowych motywiw pro i contra, ja tylko jako dołholitnyj sudja praktycznyj, znajuczy duże dobre naszi obstawyny selski, poczuwaju sia do obowiazku na dejaki obstawyny uwahu Wysokoi Pałaty zwernuty.

Propozycya poczttennoho posła Krynickoho bułaby dobra, ja sam perszyj na niu zhodywbym sia, słyby czerez toje można pomoczy selskomu narodowi. Ale tak ne jest. Nasz zakon o knyhach hruntowych jest duże strohyj dokument, na osnowi kotroho maje buty wpysane jakie prawo do tych knych, musyt buty toczno sporjadzenyj.

Proszu sobi wystawyty, jak budut wyhladaty dokumenta pišla projektu p. Krynickoho czerez koho nebud sporjadzeni. Ja i koždyj, kotryj znaje, jak taki dokumenta buwajut sporjadzeni, potwerdyt, szczo ti dokumenta w welykij czasty do użytku sudowoho ne nadajut sia.

Pysar, kotryj maje sporjadaty takij dokument, musyt pojichaty do mistcia, hde jest sud, musyt wلمانuty do knyh tabularnych, podywyty sia na stan tabularnyj i wypysaty wykaz hipotecnyj i parcelu wymenyty. Jesly jeszcze rozchodyt sia o ciłu parcelu, sprawa jest lehka, bo może sobi zanotowaty i toj dokument dobre zrobyty. Ale sły rozchodyt sia, ne o ciłu parcelu, ale tylko o ich czasty, pytaju sia, w jakij sposib win potribnyj szkic, abo mapy zrobyt?

Z ciłoju pewnostiju można skazaty, szczo kontrakt czerez perszoho lipszoho pysarja zroblynyj, bude nedokładnyj, sud jeho widkine i budut podwijni koszta. Z toi otże przyczyny na pidstawy dowholitnych doświdgeń i na pidstawy dotychczas obowiazajuczoho zakona uwilnienie wid legalizacyj kontraktiw w sprawach drubnych — pišla moho pereświdgeńia — wyszłoby selanam na dobre.

Obiznani z tymi sprawami muži poświdgezat, jak welykie czysło takich dokumentiw je neważnych. Na słucaj pryńiatia wnesenia posła Krynickoho, praktyka na seli bułaby taka: szczo kontrakt buwby złyj, sud jeho widkine, pomymo szczo storona ponesał wże znaczni koszta — bo opłatyła pysara, świdkiw, stempli i za doruczenie i bude musila taki udaty sia do fachowoho prawnyka — adwokata abo notarja. Koszta otże budut podwijni.

Dalsze muszu nawesty szczo odnu obstawynu. Pomymo ostorożnosty tych, szczo dokument zdibnyj do wpysania do knyh hruntowych jest zalegalizowany, kilkoż to razy traflaje sia, szczo widomo tym, kotry z tym mały do czynienia, kilko jest obmaństw, pomymo, szczo dokument buw czerez notarja sporjadzenyj i pomymo tych wsich ostorożnosty kilko jest procesiw? A szczoż bude tohdi, koły nedoświdgeńi pysari taki kontrakty budut wykluczno wyhotowlaty?

Dalsze howoreno tu, szczo to sut riczy małoważni, i proponuje sia wartość 50 zł. Ja odnakże zauważaju, szczo dla selanyňa 50 zł. jest uže suma welyka. 50 zł. w poriwńaniu do 1000 zł. abo bilsze jest mała kwota, ale duże czasto

dla selanyňa ne tilko 50 zł. ale i 5 zł. jest wże poważna suma. Dlatoho ja na pidstawy własnoho doświdgeńia, na pidstawy czyslennyh opinij, jaki pocztennyj p. Zoll peredstawyw, wnesenie komisji prawnyczoj popyraju. Za tym wneseniem promawljajut opinii wyższych sudiw krajewych u Lwowi i Krakowi, pałat notaryalnych i adwokackich, kotri w tim wzhladi uważaju za najbilsze kompetentni.

Bažajuczuy dobra selskoho ludu, szczo by kredyt jeho ne buw zochitanyj, budu hołosowaty za wneseniem komisji, bo inaksze znaczenie knyh hruntowych, z takim kosztom i trudom zalożenyh, stratyłoby na wartosty.

Wice-marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany p. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysokij Sojme! Jak z odnoj storony besida Wysokoho poważanoho hofrata Krynickoho prypała meni do upodoby, to z druhoj storony pidnesene zamity mene tiażko dotknuły. Ne znaju panowe, jak dałeko zajdemo, jesly naszomu narodowi selskomu perestanemo podawaty pomicznu ruku, koły win pid tiaharom upadaje. Wże zakon z 5. czerwnia 1890, nadany zistaw ustawow państwow dla wsich krajów koronnych, žal tilko szczo Hałyczyna toj žaski ne dostupyla.

Pytaju, jaki motywa?

Pan sprawozdatel peredstawyw nebezpečestwa, szczo welykie czysło analfabetiw, szczo mnoho bude obmaństw i szachrajstw pry tych kontraktach. To wsio promawlaje protiv zawedenia polekszi legalizacyi ale panowe, inaksze ricz sia peredstawlaje pry zelenym stoliku a inaksze w praktyci. Ja, kotryj praktyczne maju doświdgeńie, muszu stwerdyty, szczo wnesenje komisji i Wydiłu krajewoho jest protywnne ciłoj suspilnosty uboższoj. Ti wsi obawy sut tak nedostatoczni, tak neoprawdani, szczo żaden czołowik dobro myśluczyj w nych uwiryty ne może, a chotiaj pocztennyj p. Sawczak zajawyw, szczo win jako dowholitny sudia maje doświdgeńie inaksze ja toho ne zapereczaju, to może buty, szczo traflaly sia tam jakis neformalnosty, ale szczo by dla odnoj neformalnosty ciłu sprawu ułyty, to meni ne traflaje do perekonania. Panowe, chto zastanawlaw sia na tim, szczo nam komisya prawnycza proponuje, toj wydyt, szczo dajut szczoś abo nycz, widsełaje nas do sudiw, operajuczuy sia na rozporjadzeniu ministerstwa sprawedlywosty z r. 1872 i 1873 i widsełaje nas

komisyja na toj korabel, kotryj sam swoim tiaharem sia zatoplaje, na toj wiz w kotrim wże koni pid tiaharom upadajut. Sudy naszi sut nadzwyczaj obtiażeni, można by to zrobyty ale w inszoy formi skazaty, szczo widsyłaje sia interesowanych w tych sprawach do sudiw, i wzywaje sia riad, o pobilszenie syl w tych sudach, ale o tim komisya zabuła.

Tii neoprawdani obawy, kotri tu komisya i Wydił krajewyj połuczily po zasiahnieniu opinii, pišla uchwały Sojmu z 29. lystopada 1890 kotrow poruczono peredložyty projekt opartyj na opinii rad powitowych i innych kompetentnych czynnikiw, netraflajut meni do perekonania; ale dijestno Wydił krajewyj i komisyi operły swoje wnesenie na opinii rad powitowych, komnat notaryalnych i adwokackich; ale pytaju sia, kto w tych radach powitowych dyktowaw taku opinii? Sami notari abo adwokaty. (Wesołość) a precin nykto ne jest sobi worohem, szczo by odberaw sobi zarobok, chotiaj toj zarobok odberaje sia z kieszeni najbidnijszych ludej.

A teper proszu paniw, jaka jest riżnycia meży legalizacyu sudowow, a legalizacyu notaryalnu? Riżnycia ta wynosyt 4 ct. Bo faktem jest, szczo 30 ct. kosztuje podpis u notara, 10 ct. stempel, razem 40. — a jesly sia legalizujet w sudi, stempel kosztuje 36 ct. otže riżnycia 4 ct. Szczoż win bilsze zyskujet? Nyczo, bo pišla proponowanoho wnesenja komisyi prawnyczoj tak prodajuczy, jak kupujuczy musyt pryjty do sudu ze świadkami, kotri majut w sudi zeznawaty. A jesly sud tych świadków ne znaje, to treba szcze inszych dobraty. Porachujtez teper koszta, czas dorohy, rohatkie i opłaty tych ludej, to do jakich strat dijde toj czolowik, kotryj zrobyw interes na 15 zł. a tiji koszta kosztujut 10 zł. Jeslyby ich ne buło to i kupujuczyj i prodajuczyj zyskawby po połowni tj. po 5 zł. kotre idut z kieszeni za darmo.

Dalsza obawa, szczo pysary pokutni budut robyty falszywy kontrakty, to ja pytaju sia, czy nyni sia ne robyt falszywych kontraktiw. A jeslyby buw w hromadi takyj pysar, kotryjby chotiw falszowaty kontrakty, to tii lude, kotri podpysujut swoje imia, misce pobytu i zianiatje ne chotilyby sia narażaty na nebezpeczeństwa, jakie spaloby na nych, za falszywi zeznania. Dalsze każe sia, szczo na tych wsich kontraktach budut figurowaty odni i ti sami osoby, bo

w hromadi za mało pyśmennyh ludej. Jakaż z toho szkoda? precin to sut hospodary z toj samoy hromady; a panowe ne znajete jakj sia dije w kancelaryi notara? tam test takoz figury i im sia platyt za toje, szczo znajut storony po 20 i 50 centiw. Dywna riez, szczo tiji świadki u notara wsich znajut.

Czy panowe zastanowily sia, jaki z toho nebezpeczeństwa? Oto prychodiat storony do notara zrobyty kontrakt. Notar posyłaje dependenta do tabuli, szczo by sia podywyw kotra parcela, szczo by wytiahnul czysło i obszar.

Dependent maje takich spraw kilka, bo jesly pryjde sia do kancelaryi notara, to tam powno ludej netilko w kancelaryi ale i w sieniach, otže dependent ide do tabuli a za nim procesya ludej i ne dywno, szczo dependent ne woźme dokładnoho wypisu toj parceli, a to dlatoho, szczo ne maje czasu i hrunta selański sut hruntamy rustykalnymi, tiahnut sia paskamy dowhymy a wuzkimy, poperetynani steszkami, dorohamy itd. szczo robyt kilka parcel.

Toż aby sobi trudu ne zadaty dywytyś do mapu, i szczo by borsze skinczyty, bo pizna hodyna, bere wykaz hypoteczny i każe: „Ty kupyw tuju i tuju parcelu, kotra susiduje z parcelu toho i toho“ — zapysaw numer, zrobyw kontrakt podaw do sudu i urjadu podatkowoho; urjad widtiahnul należytiś i w kinci prynosyt wożnyj storonom kontrakt, szczo kupyw 220 siaźniw a win kupyw parcelu na 1½ morha. Pryhodyt do notara, każe, pane komornyku, ja kupyw 1½ morha a kontrakt je na 220 siaży; no i treba nowyj kontrakt robyty, a za perszyj wziaw 8—10 zł. a porachowawszy dorohu, mohorycz itp. to kosztuje do 15 zł. — Do druhoho kontraktu treba znou stempli i tych kosztiw.

Ale jak tohdy wychodyt kupujuczy, jesly prodajuczyj wże wmer, i lyszyly sia małolitni i ony majut daty deklaracyu. Toż treba pozywaty masu i treba znou udowodniaty tymi świadkami. Moszkami, Joslem i inszymi, kotry sydiat w peredpokoju notara, a nyni chto znaje de ich szukaty. Taku wahu maje kontrakt notaryalnyj. Notari spuszczajut sia na świadkiw, szczo ony znajut storony, ale toj Moszko znaje tii storony, o skilko szczo bere od nych hroszy.

Ja ne chocz u nudyty Wysoku Palatu dokazamy, bo hodnijszij wid mene pocztenny hofrat Krynickij wyskazaw zasady i wsi uwahy, kotre należałoby uznaty za ważne.

Z uwahy, szczo zakon wże jest pryniatyj we wsich krajach koronnych, z uwahy, szczo zakon toj jest požadanyj w Hałyczyni, ne wid-tiahajte sia Panowe dalsze, bo tim draznyte uboższy narid, robyty jeho nedowirczywym i win uważaje, szczo ne bronyty jeho interesiw bo zakim zawedeno knyhy hruntowy, takož robyło sia kontrakty a nuni precień bohato lepsze jak dawnijske, bo sut knyhi hruntowi, a bohato hromad majut własni mapy, z czoho uboższy liudy możut korystaty.

Z prytoczenych faktiw i uwah nawydenych mnoju proszu Paniw pryniaty ślidujuču rezolucy (czyta):

„Sprawozdanie o ulgach legalizacyjnych drobiazgowych w sprawach hipotecznych, zwraca się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy krajowej po myśli ostatniego ustępu § I. ustawy państwowej z dnia 5. czerwca 1890 L. 109. dz. u. p. normującej, iż takie sprawy hipoteczne uważać należy za drobnostkowe, w których rozchodzi się o przedmioty wartości do 100 złr.“

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żada kto jeszcze głosu?

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Wysokaja Pałato!

Rozprawa perewedena dneś nad sprawozdaniem komisji prawniczoj o predłożeniu Wydiłu krajewoho w sprawi pilh legalizacyjnych, dowodyt, szczo sprawa taja ne je małowažnoju.

Hołosy, kotri promawlały za wneseniem komisji i kotry sia tomuż sprotywlały, rozjasnyły wże sprawu dokładno. Z tych wsich hołosiw probywaje sia odno tj. obawa, szczo by wwedenie pilh legalizacyjnych ne narazyło ludnocy na wyzyskowanie iz storony elementiw prowornych i perebihłych.

Pomiszano nawit w toj obawi dwa predmety z soboju. Oden z tych predmetiw ne maje najmenszoj zwiazu z sprawoju, kotra traktujet sia. I tak: pp. Dr. Sawczak i Dr. Zoll howoryły włastywo o sporiadżuwaniu dokumentiw prawnych — niczo bilsze — koły tut rozchodyt sia tilko o legalizacyu podpysiw. (Głosy: Tak jest).

To ciłkom riczy widrubni wid sebe. Ne pereczu szczo pokutni pysari, sporiadżajuczy dokumenty prawni, narażajut selan na welyki straty i sły meni chto skaże, szczo kontrakt u notara kosztujet 5 razy tilko jak u pysara pokutnoho, ale znów skaże, szczo kontrakt u notara uchronyt selanyna wid wyzysku i obmaństwa: to skažu: naj selanyn zaplatyt 5 razy bilsze, tilko naj bude penwynj, szczo ne bude oszukanyj.

Ale tut ne chodyt o kontrakt a tilko o podpysy, o stwerdzenie, szczo osoby, kotri prodajut i kupujut, sut tii samii szczo pidpysani. I tu proszu ne spuskaty z uwahy toho, szczo skazaw p. Huryk, szczo u notara stwerdżajut tożsamist osoby faktory, kotri — jak słuszno skazaw — sidiat w siniach u notara, a znajut wsich ludej z ciłoho okruha.

To je w kożdoj kancelaryi notara i ne może buty inaksze, bo trudnoż, szczo by notar maw do rosporządzenia świdkiw z sela, ne znajuczy, czy zawtra chto z toho sela do neho pryjde.

Otoż w siniach sidiat tii świdki i bez stwrania sia notara — na toje, szczo by tohdy jak notar otworyt dwery i spytuje: a je tam chto, szczo znaje, szczo toj selanyn je np. Iwan Muzyka, a toj Petro Skrypka, szczo by poświdczyły toje.

Otoż proszu Paniw, jesły chodyt o stwerdzenie tożsamocy osoby, to przynajte, szczo bilsza poruka prawdy je tohdy, jesły toje stwerdzenie wychodyt wid gazdiw z toho samoho sela, jak wid ludej, kotri dla stwerdzenia prawdy — nawit bez zamiru oszukańczoho, howoriat ne prawdu, to howoriat szczo znajut osoby, z kotrymy piznaty sia nawit ne mały sposibnocy.

P. Huryk rozwodyw sia nad tim i dokazaw, szczo ułekszenie jakie proponuje Wydił krajewyj włastywo ne nazywaje sia ułekszeniem. Skazano, szczo prymus legalizacyjnij nakładaje tilko 40 ct. tiaharu, ale zdajet sia meni, szczo p. Dr. Zoll nadto nysko taksowaw koszta, kotri połączeni sut z legalizaczej. To ne rozchodyt sia, jak dumaje p. Dr. Zoll, każe o 40 ct. tilko ale o szczoś bilszoho i tiazszoho.

Rozchodyt sia i o 40 ct. i o koszta podoroży do mista, de notar maje kancelaryu, koszta podoroży dla storin i dla świdkiw, kotrych by sia wozyło i o koszta na oplaty świdkiw, skoro tychże z soboju bere sia z sinej notara.

Proszu Paniw! Jeslyby tii koszta poczyslyty jak najwyzsze a z druhoy storony poczyslyty znow koszta, kotriby prynesa z soboy legalizacya w miscy dokonania i slybysmo nawit na tii okryczani mohoryczy bahato poczyslyty, to wirte meni, szczo koszt legalizacyi w miscy w hromadi ani $\frac{1}{7}$ czasty toho ne wynese, szczo kosztuje legalizacya u notara bo i tam je mohorycz bo i swidkom tam za piwiadczenie takim treba platyty a za prysluhu i wyhodu sprawyty mohorycz.

Proszu Paniw, — jak meni chto skaze, szczo projektowanu namy sytuacyu wykorzystajut pokutni pysari, to hotowbym sia zhodyty na wsio, szczyby tilko ne mnozyty tych pijawok i prydusyty ich, ale wirte, szczo w sprawi, o kotrij howorym, tilko pozory riczy totu obawu budiat.

Akta sami, kontrakty, czy my uchwalymo pilhy czy ni, budut sia robyty tak jak i nyni u notariw i adwokatiw abo pid firmoju adwokatiw czerez pokutnych pysariw, prymus legalizacyjnyj ne usune dilania pokutnych pysariw jak dowho sudy budut ich tolerowaty.

Ale proszu Paniw, jesly je jakaja sprawa, kotra wze doila duze selanynowy, to vlasne tii koszta i oplaty pry transakcyach, pry produzy kupni i zamini peredmetiw dribnoi wartosty.

I ne berit Panowe poriwnujuczy wartist predmetu z wysokosteu kosztiw, toj absolutnoj cyfry kosztiw, berit ju tak jak bere ju rozum selanyna Jesly win szczoś prodaje abo kupuje za 20—30 zlr. a koszta poluczeni z tim wynosiat 8, 10 abo i 12 zlr., to win, slyby nawit i ne okiczyw szkoly ludowej, umije z toho stosunku wywesty toj rachunok, szczo tu zdirstwo je takie, szczo nawit bidnomu ne daje sia prystupyty do kupna, szczo bidnyj jak zmuszenyj prodaty szczoś, to polowynu musyt z produzy rozdaty, bo inaksze prodaz ne bude wazna.

Otoz z toho wzhladu proszu Paniw, mymo ciloj widrazy, jaku maju do pokutnych pysariw i zyczenia szczyroho, szczyby ne pryczyniaty sia niczym do ulekszenia im wyzyskiwania selanstwa, mymo toho horiaczu poperaju wnesenie postawlene czerez p. prezydenta posla Krynickoho i proszu Paniw, dywit sia na tuju sprawa ne okom komisyi prawnyczoy, ona brała sowistno sprawa ale hladiła na niu okom teoryi iz stanowyszczazasad jakichś zahalnych jurydycznych, a ne okom rozumu i interesu chlopskoho.

Wirte meni, szczo taja dribna pilha bohato mezy selanynamy wdowolenia sprawyt. A ne zabuwajtej szczo odnoj storony sprawy. To je po prostu upokarjajucze dla nas, szczo skilko raziw howoryt sia o jakimś prawi, kotre zakon derzawnyj przyznaje w zasadi wsim meszkauciam derzawy, stilko raziw u nas pry kozdoy sprawi, kazet sia: my do toho ne dorosly, nasz narid temnyj, to bude wyzyskiwanyj“ — i kozdyj z toho punktu wydzenia staraje sia nas predstawyty hirszymy jak jesmo. To ne prynosyt czesty krajewy, sly zastupnyki kraju pry dribnych nawit riczach howorjut, szczo my malolitny

(Marszałek obejmuje przewodnictwo)

szczo my ne dorosly do toho, i dlatoho to, szczo dobre dla selanyna w Alpach abo pid Prahoy, dla naszoho nebezpeczne i widkladajemo reformy, uznani deinde za potrebnii, dla nas na dalekij czas. Tu Panowe je angazowana i czešt selanyna pry toj dyskusyi a ne kazit szczo obkrojuwaniem jeho praw wyzwołyte jeho borsze z malolitnocy. Tym sposobom whoworjucete w ucho, szczyby wiryw, szczo maje za malo syl do samoborony. Ja usprotywnyj tomu, szczyby jeho nepuskaty bez zadnoj opiki na bystru wodu, ale protywnyj tomu, szczyby win ponosyw koszta toj opiki, toj kurateli. Wirte Panowe, szczo ne prysluzyte sia tim selanstwu, jesly zanadto skrupulatnoju obawoju szczyby deś tam jakijś pysar pokutnyj ne naduzyw toho, wykluczyte selanyna z toho dobrodijstwa, kotre prynosyt zakon derzawnyj dozwalajuczyj na pilhy legalizacyjni w sprawach dribnych.

Proszu o uchwalenie wnesenia posla Krynickoho.

Marszałek. Ponieważ wniosek p. Huryka nie był dotychczas podany do poparcia, dlatego podaję go obecnie do poparcia. — Poseł Huryk wnosi mniej więcej to samo, co poseł Krynicki, tylko wnioski jego idą dalej w tym kierunku, mianowicie dochodzi do sumy 100 zł. Kto zatem popiera wniosek p. Huryka, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Krynicki. Proszę o głos.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

Poseł hrabia Rey. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisani są jeszcze p. Kry-

nicki i Rożankowski. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja jest zamknięta.

P. Krynicki ma głos.

P. Krynicki. Wysoka Izbo! Szanowny poseł Zoll zauważył w swem przemówieniu, że przy ostatniej dyskusji w komisji prawniczej argumentów, które zostały dziś przezemnie wypowiedziane, nie przytoczyłem. Otóż rzecz ma się rzeczywiście tak. Ale uczyniłem to dlatego, ponieważ pierwotnie byłem referentem wyznaczonym dla tej sprawy i właśnie wtedy przytoczyłem wszystkie argumenta, które przemawiały za tem, aby ulgi legalizacyjne przyjąć. Ponieważ uchwała komisji wypadła przeciw memu wnioskowi, byłem zniewolony złożyć referat i odtąd tylko powoływałem się na to, co przy pierwszym posiedzeniu o tym przedmiocie wypowiedziałem.

Odnosnie do dalszego przebiegu dyskusji w tej sprawie mam tylko to do zauważenia, że cała trudność tej sprawy polega na tem, że wielkie słowa i miarę wielkich rzeczy przykładają się do rzeczy małych. Zwolennicy przymusu legalizacyjnego sądzą zawsze, i dziś, że to oni mają obowiązek i zdołają obronić prawidłowość ksiąg gruntowych. Otóż w tym względzie po tem, co tu wypowiedziano, muszę zwrócić uwagę, że tu już wielki wyłom został przez przebieg czasu poczyniony. Jest zasadą ksiąg gruntowych wypowiedziana jeszcze w r. 1871 przy ustawie hipotecznej, a potem w r. 1874. w ustawie o zakładaniu nowych ksiąg gruntowych, że mapy są integralną częścią ksiąg gruntowych. Owoż co dziś spostrzegamy; spostrzegamy, że w księgach gruntowych jest bardzo wiele ciał, których nie ma zupełnie na mapach. Działy nie zostały przeprowadzone, bo przeprowadzić nie było można, a władza państwowa, Rząd już przed dwoma laty wypowiedział, że tam, gdzie działy tak daleko postąpiły i tak drobne są, że nie można ich przeprowadzić, należy trzymać je w osobnym rejestrze.

Proszę Panów! Jeżeli dalej tak pójdzie, jak dotąd idzie, to rzeczywiście wielka część będzie tylko rejestrowana. Księgi gruntowe nie będą tem, czem były przy założeniu.

Broniłem dotąd ulg legalizacyjnych odpie-
rajac zarzuty przeciw nim podniesione, ale nie

wypowiedziałem zarzutu, który teraz wypowiadam (jeżeli trzeba już zupełnie rzecz zailustrować), na wadliwość i nieprawidłowość, które są w księgach samych na skutek przymusu legalizacyjnego. Proszę Panów! Jak już włościanin kontrakt swój podpisze i należytość swoją notaryuszowi złoży, wtedy zwraca jego uwagę notaryusz: „Ba mój kochany, ale ten kontrakt musi być do księgi gruntowej wpisany. Na wpisanie trzeba zrobić podanie, trzeba stempli, całkiem słusznie. — Biedny chłopiec idzie do domu i powiada: Jak będę miał, to przyjdę do pana notaryusza i należytość zapłacę“. Ale cóż, gdy później o tem zapomina albo nie ma pieniędzy? Geometra tymczasem przyjeżdża, zna-
chodzi całkiem odmienne posiadanie, niezgodność z księgami gruntowymi, robi doniesienie do sądu tak zwany „arkusz zgłoszeń“. Sąd daj cytacyę. W pierwszej chwili włościanin nie wie, o co rzecz idzie, bo zdaje mu się, że wszystko zrobił. Dają mu dwa terminy lub więcej, a potem karami zmuszają go do wpisu, a te kary czasem wynoszą jeszcze więcej, jak to, co musi zapłacić notaryuszowi. Konsekwencya jest ta, że (proszę sobie kazać przedłożyć wykazy sądów powiatowych) w każdym sądzie powiatowym znajdziemy 500 do 600 spraw, gdzie tabula nie zgadza się z rzeczywistością. To jest już nic innego, jak tylko konsekwencya przymusu legalizacyjnego notaryalnego, i braku tych ulg. Gdyby chłopci mieli te ulgi nie mając tyle płacić, toby mogli też starać się zaraz po kontrakcie o wpisy tabularne. To jeszcze miałem dodać do mego przemówienia. (Brawa).

Marszałek. Do głosu zapisany jeszcze p. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Rozprawa w przedmiocie, o kotryj się rozchodyt', była tak wyczerpująca, szczo mało ostaje meni do skazania. Ohranyczu sia tilko na skonstatuwaniu, szczo w komisji prawniczej wtorem członem, kotryj sprotywyw sia wneseniu komisji buwiem ja, a w poperednych sesjach takoz neprysutnyj i teper p. Dr. Żywickij. — Do argumentiw, kotri promawlajut za pilhamy proponowanymi czerez pp. Krynickoho i Huryka szczo to dodaty choczu, szczo pry prymusi legalizacyjnym sut' možlywo daleko bilszi nadużytia jak jeslyby tii pilhy były dozwołeni. Imenno mohu prymir daty z toho okruha w kotrim żywu, szczo

w poslidnych czasach były dwa procesy kryminalni po tomu powodu, szczo pryszły do nataru cilkom inczi lude jak tii, kotri wlastywo były uprawnienyi w imeny uprawnnych interes zakluczty, a notar na pidstawi potwierdzenia świdkiw takich skazawbym jeneralnych — legalizował pidpisy ludej, kotri ne były prysytni a kotrym zależało na zmini stanu hipotecznego bez przywołania osoby uprawnienij. Otoż zostały tii lude, imenno tak kupujuczi jak i prodajuczi zasudzeni za obmaństwo, pidez koły świdki tii jeneralni zostały uwilnieni, bo ne można im było dokazaty, szczo iz złoj woły tożność osib podpysujuczych potwierdżyły, takij słuczaji pry podpysuwaniw dokumentów po mysły zakonu z 5. czerwca 1890 byłyby majże nemożliwyji. Toż oświdczaju sia za wneseniem p. Huryka.

Marszałek. Do głosu nikt nie jest więcej zapisany. Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel. Wysoka Izba dyskusyą długą znużona zechce jeszcze pozwolić, abym, o ile możności w streszczeniu, oparł się przeciwnikom tego zdania, jakie w tej Wysokiej Izbie znalazło wyraz. — Już w kilku ostatnich latach ponawiane były debaty nad tym przedmiotem w Wydziale krajowym i komisji prawniczej a wynik trzeźwego rozpatrzenia, się w sytuacji po dokładnem wyczerpaniu argumentów za i przeciw przemawiających, był i nie mógł być moim przekonaniem i komisji prawniczej inny, jak tylko ten, że ponawia się rezolucyę, iżby Sądy wyższe raczyły baczyć, aby celem przyniesienia ulg ludności wiejskiej w kosztach legalizacyjnych przypomnąć sądom powiatowym włożony na nie obowiązek legalizowania stronom dokumentów hipotecznych. — Dobrodziejstwo to, ta opieka dla ludu naszego wiejskiego, który mając tyle analfabetów na tyle narażony jest nieprzyjemności i wyzysków pokątnych pisarzy, spowodowane było już reskryptem ministeryalnym z r. 1872 i 1873, gdzie polecono sądom, iżby celem niesienia ulg takich starały się ile możności legalizować dokumenty w Sądzie, iżby stronom legalizującym dokumenta oszczędzono kosztów niewielkich, bo ledwie o kilkanaście centów różniących się od legalizacji w sądzie, gdzie stempel wynosi 36 centów a u notaryusza do podpisu trzeba stempel na 15 ct. a do legalizacji 10 ct.

Przechodząc do poszczególnych wywodów, będę krótko na nie odpowiadał.

P. Krynicki wypowiedział swoje przekonanie, że ulgi hipoteczne są dopuszczalne, a nawet konieczne. Cenię to przekonanie indywidualne. Przyznaję, że na wysokiem stanowisku swoim, jako prezydent trybunału I. instancyi mógł wyrobić sobie pod niejednym względem zdanie, ale przeciwstawię zdaniu temu przekonanie wyższych sądów w kraju, izb notaryalnych, izb adwokackich, towarzystw prawniczych i 41 rad powiatowych, które wychodząc z tego założenia, jak szkodliwą i zgubną byłaby taka ustawa zaprowadzona w kraju naszym, jej zaprowadzeniu się opierają. Wypowiedziano przy tem wyraźnie, że co gdzieindziej jest rzeczą mało znaczącą w ustawie oryginalnej z dnia 5. czerwca 1890 wyrazem „geringfügig“ oznaczoną, że to w naszym kraju mało znaczącem nie jest, bo niejako stanowi całe mienie sielana. Uznawał p. Krynicki, że poważne opinie są przeciwne temu, ale przypisywał to, jakoby to wywołanem było przez sprawozdanie, czego, jak się Panowie rozpatrzyć w rzeczy, albo przypomnieć sobie dyskusyę z 29. listopada 1893 r. w sprawozdaniu komisji prawniczej dopatrzeć się nie można. Komisya prawnicza przestrzegała, co jej obowiązkiem było, przed zgubnymi skutkami. To samo uczynił Wydział krajowy w ostatniem swoim sprawozdaniu tak wyczerpująco i bezstronnie, że ergumenta, za i przeciw z zupełnem wyczerpaniem przedmiotu przedstawione zostały.

Muszę zaprzeczyć, skoro o tem była mowa i Wydział krajowy to stwierdził, że izba adwokacka i notaryalna zgodziła się na ergumenta przeciwne tudzież, żeby mnie przynajmniej lub komuś w komisji prawniczej było wiadomo, że liczni adwokaci z prowincyi byli przeciwni dzisiejszemu stanowi rzeczy. I jeżeli 19 rad powiatowych względnie oświadczyło się za, a poważna liczba bo 41 oświadczyło się przeciw temu, ażeby ustawa z 5. czerwca 1890 r, u nas wprowadzona została, to już z tego wynika, że dla kraju naszego jest zgubną. Kto zna, że tak powiem, rafinowany sposób pokątnych pisarzy, kto się rozpatrzy w tem bezstronnie, na jaki łup narażona jest ludność wiejska przez indywidua tak wyzyskujące jej dobrą wiarę, jej nieudolność i brak wiedzy, ten sobie innego obrazu wyrobić nie

może aniżeli Wydział krajowy i komisya prawnicza.

Przejdę w dalszem następstwie do tego, co powiedział p. Huryk; Wierzę w poszczególnych wypadki i fakta, ale niech lud będzie tak inteligentny jak p. Huryk, a wtedy nie występowałbym z taką siłą, z przekonaniem, jakim jako stary prawnik jestem przejęty. Muszę przypomnieć wobec tego to, co czcigodny prezes Sądu pierwszej instancji powiedział, że komisya legalizacyjna, czy wydział legalizacyjny zastanawiał się nad tem głęboko, a referent w r. 1877 udowodniał, że niepodobna w Galicyi, Bukowinie i Dalmacyi zaprowadzić to, czego się posłowie dopominają.

Stan ten nie polepszył się, bo nawet podczas dyskusji nad ustawą z 5. czerwca 1890 r. sam reprezentant Rządu powtórzył to samo, że wyjątkowo w Galicyi, Krakowskiem, Bukowinie i Dalmacyi, Rząd nie ma przekonania, ażeby ta ustawa na teraz zaprowadzona być mogła.

Jak postąpi oświata i liczba analfabetów się zmniejszy, powinna być wprowadzona taka ustawa.

Powiedziano, że nadużycia dzieją się, mogą się dziać one, oszustwa i fałszerstwa mogą na stać, ale to przyznają Panowie, że choćby kto oszukał notaryusza, to jednak zawsze trudniej oszukać tego, który zna prawo, który jest owojony z całą ważnością ksiąg hipotecznych, umów, kontraktów i t. d., aniżeli to się dzieje z ludem zdającym się na łaskę lub niełaskę pokątnych pisarzy i nieświadomym prawa.

Przytoczono dalej, że jedno i to samo pismo widzi się prawie na wszystkich dokumentach. I o czemże to świadczy? Świadczy to, jak daleko rozgałęzionem jest pokątne pisarstwo, i jak jedni ci sami i jako pisarze i jako świadkowie janeralni o władnęli ludem pewną praktyką, daleko zgubniejszą, aniżeli szkoda, jaką sprawia tych 50 ct. danych notaryuszowi.

Jeśli Pan p. Krynicki uważa, że nie tak łatwo oszukać w kancelaryi po doręczeniu rezolucyi tabularnej, bo wykryłyby się nadużycia, którym nie zawsze przeszkodzić można. że proces nastąpi, który oszukaństwo obali i jego skutki zniesie, to ileż ten proces kosztowniejszym będzie w porównaniu z tem, ile kosztowałaby legalizacya.

Jeżeli kwota 100 guldenów jest za wielką w nasych stosunkach, powiedział p. Krynicki, no to można ostatecznie zniżyć ją do 50 zł. Ten przedmiot był już rozbierany. Wys. Izba zastanawiała się nad tem, a komisya prawnicza udowodniła, że podzielić można kwotę 100 zł. na dwie części po 50 zł. a niemal przypuścimy na 4 po 25 zł., ale też można wyeliminować całe dobro dziejstwa, jakie daje opieka prawna. Jeżeli więc chłopkowi naszemu z pomocą iść trzeba, to idźmy przeciw nadużyciom pokątnych pisarzy.

Argument, że sądy są przeciążone, tu nie trafia do przekonania, bo im polecane nawet przez sądy wyższe (przypominam tu reskrypty ministeryalne z r. 1872 i 1873), aby się podejmowały tego. Zresztą sama legalizacya nie jest aktem, któryby wymagał tyle czasu, iżby to miało spowodzić przeciążenie sądów.

Przypominam, że w swoim czasie nikt na to nie narzekał i panowie notaryusze oświadczyli, że się zrzekają taksy legalizacyjnej, zrobili więc ustępstwo, które równoważy obawę, którąby z tego wydedukować chciano.

Powiedział poseł Krynicki, że ludowi nie wiadomo, że może udawać się po ulgi legalizacyjnej do sądów. Ale wiadomo i powiedział to ten sam poseł, że między ludem przyjęło się chodzenie do sądów. Więc pytam, skąd ta wiedza jeżeli nie stąd, że sądy podejmują się tego chętnie.

Dr. Sawczak jako praktyczny sędzia, który z praktyką sądową na prowincyi bardzo dobrze jest obeznany, powiedział z doświadczenia własnego (a był referentem tak wyczerpującego sprawozdania, któremu komisya prawnicza wszelką sprawiedliwość przyznała) powiedział tedy tyle „za“, że tego nie potrzebuję powtarzać.

Co do posła Huryka wspominałem wyżej, że fakta poszczególne mogły go przekonać, ale niech nie chce go uważać, że izby notaryalne czynią to w interesie własnym i żeby ich opinia była podejrzana lub stronnicza; jeżeli chcemy podnieść notaryat do tej godności, jaką w innych krajach mają, to musi on być urzędem publicznego zaufania, a jako taki musimy go postawić ponad wszystkie inne, któreby mogły nadwierać interesu ludu lub wyzyskiwać go w takim kierunku, który jest wyraźnie zgubnym dla niego.

Nie chciałbym, Panowie, być złym wieściszem, ale wobec późniejszej pory kończę słowem.

wami, że gdy dziś uchwalona będzie ulga, tak, jak ją wymagają, t. j. do 50 zł., bodajby nie było jak ze zniesioną ustawą o lichwie, którą zniesiono, a potem odczuto jej potrzebę i zaprowadzono ją na nowo i to pod coraz nowszymi i ostrzejszymi rygorami (Brawa).

P. Dr. Olpiński. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Marszałek. Dyskusya wyczerpana, w kwestyi formalnej ma głos p. Olpiński.

P. Dr. Olpiński. Stawiam wniosek, ażeby głosowanie odbyło się imiennie.

Marszałek. Jest wniosek imiennego głosowania. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wniosek nie jest dostatecznie poparty, gdyż nie oświadczyło się za nim 30 głosów. Przychodzimy zatem do głosowania w następujący sposób. Naprzód podam pod głosowanie wniosek p. Huryka (czyta).

„Sprawozdanie o ulgach legalizacyjnych drobiazgowych w sprawach hipotecznych, zwraca się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by na najbliższej sesyi Sejmowej przedłożył projekt ustawy krajowej po myśli ostatniego ustępu §. I. ustawy państwowej z dnia 5. czerwca 1890 L. 109. dz. u. p. normującej, iż takie sprawy hipoteczne uważać należy za drobnostkowe, w których rozchodzi się o przedmioty wartości do 100 zł.“

Następnie jest wniosek prawie ten sam p. Krynickiego, który jednakże idzie tylko do sumy 50 zlr. a w końcu gdyby te dwa wnioski upadły, podam pod głosowanie wniosek komisji.

Proszę Panów, którzy przyjmują wniosek posła Huryka, ażeby raczyli powstać. (Po obliczeniu). Jest mniejszość. Proszę Panów, którzy są za wnioskiem posła Krynickiego, ażeby raczyli powstać. (Po obliczeniu). Dla pewności proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Jest mniejszość przeciwną, a zatem wniosek p. Krynickiego został przyjęty.

Z kolei następuje.

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji o zmianę §§. 35, 40, 45, 46, 47, 49 i 52 ustawy szkolnej krajowej z dnia 1. stycznia 1889. (Aleg. 127).

Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Sekretarz p. Trzeciecki. Stawiam wniosek uwolnienia pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll: Zanim wniosek będzie podany pod głosowanie, muszę zwrócić uwagę, że w wniosku, proponowanym przez komisję do uchwały, zamiast ostatniego słowa „powtórzył“ ma być „przedłożył“ (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyje Zarządu głównego towarzystwa pedagogicznego (l. s. 84) nauczycieli okręgu żydaczowskiego, samborskiego, grodeckiego, nauczycieli szkół ludowych w Krakowie, członków kółka pedagogicznego, rozdolskiego, mikołajowskiego, nauczycieli okręgu kołomyjskiego i niżańskiego (l. s. 89, 443, 576, 577, 578, 579, 698, 749) w przedmiocie zmiany §§. 35, 40, 45, 46, 47, 49 i 52 tyt. IV. ustawy szkolnej krajowej z dnia 1. stycznia 1889 r. odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby sprawę żądanej w nich zmiany artykułów powyższych ustawy szkolnej zbadał, oddziaływanie jej na fundusz krajowy dokładnie obliczył i po porozumieniu się z Radą szkolną krajową odpowiednie wnioski na następującej sesyi przedłożył“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu z czynności Departamentu III. Wydziału krajowego. (Aleg. 128).

Sprawozdawca poseł Rey ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Rey (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 128).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. hr. Rey (czyta):

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyjąć sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich za rok 1892/3. (Aleg. 129).

Sprawozdawca, członek Sejmu, rektor, Œwikiński ma głos.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Upraszam zatem pana sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca członek Sejmu rektor Œwikiński. Co do sprawozdania chciałbym nadmienić, że w pierwszym zdaniu jest błąd drukarski — zamiast „kategorji“ wydrukowano „kwestyi“. Komisja szkolna wnosi (czyta):

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1892/3 przyjmuje się do wiadomości.

Rezolucye:

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby naukę religii mojżeszowej w szkołach średnich w stosowny sposób uregulował.

II. Wzywa się c. k. Rząd ponownie, aby przystąpił do założenia wyższej szkoły realnej w Tarnowie.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządził rażącym niedostatkiem w pomieszczeniu niektórych szkół średnich jużto przez wybudowanie własnym nakładem obszernych, dogodnych i wymaganiom higieny odpowiadających gmachów szkolnych już też przez dostarczenie pomocy pieniężnej gminom miejskim w celu postawienia takichże gmachów szkolnych, a to najpierw w Krakowie i Lwowie.

IV. Wzywa się c. k. Rząd, aby naukę gimnastyki w szkołach średnich w odpowiedni sposób uregulował i uczynił przedmiotem obowiązkowym, oraz aby się postarał o wybudowanie w jak najkrótszym przeciągu czasu przy każdej szkole średniej odpowiedniej sali dla gimnastyki.

V. Wzywa się c. k. Rząd ponownie, aby powiększył płacę nauczycieli szkół średnich i otworzył dla nich możliwość awansu, dającego zasługującym coraz lepsze utrzymanie i stanowisko.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta — głos ma zapisany p. Rey.

P. hr. Rey. Wysoki Sejmie! Jeżeli zabieram głos, to nie na poddawanie krytyce wy-czerpującego i znakomicie opracowanego sprawozdania komisji szkolnej. Pragnę tylko podnieść jeden ustęp ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej i do niego parę słów nawiązać.

I tak na stronnicy 10, w dziale nauki klasyczne notyfikuje Rada szkolna rozporządzenie, ograniczające materiał gramatyczny, a kładzie nacisk na zapoznanie młodzieży z autorami i całą działalnością świata starożytnego.

Niezawodnie każdy z szanownych panów z radością przeczytał ten ustęp; ja zaś z głębi serca dziękuję władzom szkolnym za ten początek niezbędnej reformy.

Wobec panującego systemu, Rada szkolna krajowa zrobiła niemal wszystko, co jej zrobić było wolno. Z mojego ale punktu widzenia, to za mało, to nie wystarcza i wystarczyć nie może.

Od pewnego już czasu uczone świat pedagogiczny zajmuje się kwestją filologii starożytnej, co do zastosowania jej do szkół średnich, dyskutując pytania: czy, jak i w jakiej mierze nauka klasyczna ma być zreformowaną w gimnazyjach publicznych.

Głównie zaś tyczy się dyskusya, czy nauka języków starożytnych ma i nadal stanowić oś całego gimnazjalnego wykształcenia, albo też, czy szkoły średnie od klasy V. począwszy, winny być rozdzielone na dwa oddziały: na filologiczny i praktyczny.

* Niektóre państwa poszły w kierunku rozdziału, gdy inne trwają przy dawnej zasadzie.

Zwolennicy starego systemu popierają go następnymi powodami, że:

1. Bez znajomości świata starożytnego nie może człowiek nazywać się prawdziwie wykształconym, ponieważ braknie mu podstawy, z której wyrosła nasza cywilizacya.

2. Aby poznać gruntownie świat starożytny, potrzeba przede wszystkim posiadać dokładnie języki grecki i łaciński, bo tylko w oryginale czytając pisarzy starożytnych, można poznać

ducha tych narodów i całe piękno formy ich literatury.

Niemal wszyscy ludzie godzą się na niezbedność potrzeby, zawierającej się w pierwszym twierdzeniu.

Ponieważ ze wszystkich starożytnych narodów i Państw najlepiej znamy Grecyą i Rzym, a te, wszystko cywilizowane, posiadają dzieje zupełnie skończone, zatem najlepiej nadające się do studyów o przyczynach i skutkach pod względem etycznym, społecznym i państwowym.

Z dziejów tych umarłych już ludów można z dokładnością wyjaśniać przyczyny ich wzrostu i upadku jak równie ocenić rozwój i skutki założeń myśli ludzkiej, wszystkich form państwowych i ustrojów społecznych — wszelkiej w ogóle działalności człowieka na społeczeństwo, społeczeństw na osobnika, i z tych to dziejów wysnuwać można niekończącą się nigdy naukę, przestrozę i gotowe już wzory dla obecnych pokoleń.

Co zaś do drugiego twierdzenia: niezbedności gruntownej znajomości języków starożytnych, to w tem zdania pedagogów różnią się między sobą.

Praktyka wykazuje, że pragnący osiągnąć obydwie te cele, nie osiągają zwykle żadnego z nich, to też w rzeczywistości młodzież, wychodząca ze szkół średnich, nie umie ani języków starożytnych, ani poznała ona ducha ludów klasycznych.

Przypuszczam, że ten podwójny cel mógł być do osiągnięcia w wieku XVI. i XVII., gdy wiedza ludzka ograniczała się głównie do przetwarzania umiejętności starożytnych ludów. Świecna epoka „Odrodzenia“ oparła całą naukę na klasycyzmie i też wtedy ludzkość rzeczywiście odradzała się zaczęła z pomocą odnalezionego spuścizny po cywilizacji helleńsko-romańskiej, przyswajając ją sobie na wszystkich polach działalności człowieka.

Dla uczącej się młodzieży nie można było wtedy znaleźć doskonalszych wzorów i lepszej podstawy do rozwoju umysłowego ponad literaturę starożytną; a nadto grupy etnograficzne nie posiadały jeszcze wspólnych im wykształconych języków, a mowa ich składała się z przeróżnych dialektów, zaledwie źródłowością pochodzenia z sobą złączonych.

Chcąc tedy dać impuls do wyrabiania się języków nowożytnych i zastąpić nimi dyalekty grup narodowościowych, trzeba było najprzód rozpowszechnić dokładną znajomość form języków doskonałych, przez starożytność nam pozostawionych i uczyć ich rozpowszechnić w zakładach publicznych, tem bardziej, że językiem nauki był wówczas język łaciński i być nim musiał jako jedynie wyrobiony, nadający się do wyrażania w nim całej myśli ludzkiej.

Z powyższych tedy, nie istniejących już dzisiaj powodów, uczono najprzód dokładnie języków klasycznych, aby z ich pomocą wglądać można było w ducha urządzenia i w całą działalność świata starożytnego, gdyż tylko umiemy np. po grecku, otwartą była skarbnica wiedzy greckiej.

Tłumaczeń klasyków nie było wtenczas żadnych i być nawet nie mogło, z powodu braku wyrobionych języków nowożytnych.

Poza światem też starożytnym nie istniało nic w dziale nauki i literatury, czego wartoby było uczyć młodzież szkolną, ten zaś świat minioniej cywilizacji tak był w onczas nieznacznym, że zaledwie wystarczała młodość człowieka do poznania go, zwłaszcza, że trzeba było przedtem uzbroić się znajomością mowy, w której były pisane dzieła Rzymian i Greków, oraz tych, którzy już później o nich pisali.

Klasycyzm tedy i nauka języków starożytnych była i być musiała osią wykształcenia w czasach „Odrodzenia“, a nawet całym jej wykształceniem, ale też na to starczył czas, na naukę przeznaczony.

Z końcem już XVII. wieku szeroko nakreślony i szczerze wykonywany, oparty na gruntownej znajomości ducha starożytności system naukowy, zaczął się psuć, skracać i wypacać.

Tak Rzym, jako i rządy zachodnich państw, przerażone ruchem reformacji i wzrastającą niezależnością umysłów, zaczęły poskramiać ducha wolności i zbyt szybkiego rozwoju umysłów karmionych ideami Grecyi i Rzymu. Rządy te, dążąc do coraz większego absolutyzmu, widziały się zagrożonymi w swej tendencji, jeżeli jakimś zręcznym sposobem nie zmieniają ducha panującego w zakładach wiedzy ludzkiej i z nich coraz szerzej promieniejącego.

Wyrugować humanizm ze szkół i uniwersytetów było już niepodobieństwem, zatem skrzy-

wiono go zupełnie, kładąc całą wagę na gramatyczną naukę języków starożytnych tak, aby obznajomienie się z duchem Grecyi i Rzymu pozostało czczą tylko formą, zaś główną treścią nauki stała się gramatyka. (Brawa).

Cel został zupełnie osiągnięty. Młodzież nie znała zupełnie starożytnego świata, z którego nauczono ją jeno po kilkanaście sentencji, odpowiednich do potrzeby panującej w państwie polityki; — na zachodzie gloryfikujących cesarów a u nas w Polsce Katonów i Brutusów, ale przynajmniej wyuczono ją starożytnych języków.

W dzisiejszych czasach nie trzeba już obawiać się wolności, połączonej z ładem i poszanowaniem praw, których nauczyć nas może duch emanujący z Hellady — ale bezrozumnych prób socyalnych i nihilistycznego przeczenia i zbrodniczego targania się na wszystkie nabytki cywilizacyjne, na które targać się mogą jedynie zdziczałe elementy, podburzane przez niedouków, a tych gramatyka grecka niewiele pouczy, lub pouczyła (Brawa).

My Polacy, jak wyszliśmy na owym systemie szkolnym, do wszystkich szkół za czasów Zygmunta III. wprowadzonym, to już dzisiaj każdemu wiadomo!

Po złotym Zygmunto wskim wieku, z kądą nową generacją, jałowiał coraz bardziej grunt umysłowy, aż w końcu zapanowały na całym obszarze ziem polskich takie dziwne a tak sprzeczne z rozumem polityczne pojęcia. że my już dzisiaj zupełnie nie rozumiemy, ani sobie wytłumaczyć nie możemy. jakim sposobem dzieć się mogło w Polsce to, co się tamże działo w XVII. i XVIII. wieku.

Za to ale każdy szlachcic mówił expedite po łacinie i mową Cicerona przeplatał przemówienia sejmowe i przeróżne oracye gładko wygłaszać potrafił w makaronizmie polsko-łacińskim, bo retoryki pilnie go uczono, może i wiedząc o tej prawdzie, że „mało działa kto wiele mówi“.

Każdy z naszych przodków miał się za Rzymianina i republikanina, bo umiał wygłaszać sentencye Brutusów w ich rodzinnej mowie; ale za to ducha Rzymu, opartego na poświęcaniu wszystkiego dla dobra państwa, znały tylko wyjątki, a nie ogół, którego działanie było prostą sprzecznością z działalnością Rzymian lub Greków!

Z rzeczy pomocniczej, ze znajomości języków starożytnych, zrobiono główne zadanie i niem zabito inteligencją całych pokoleń, zamknawszy ją w ciasnem kole nauki tak jednostronnej, bezbarwnej i pozbawionej wszelkiego powabu, jaką jest gramatyczna nauka umarłych języków. Niestety ten system, zyskawszy sobie wiekowe prawo obywatelstwa i rację bytu przez sam czas trwania, do dnia dzisiejszego praktykowanym jest w całej Austrii; a to bez względu, że do nauk humanitarnych przybył cały ogrom nauk innych nowoczesnego pochodzenia, których bez zupełnego wyparcia się postępu, nie można już było nie przyjąć. Aby pogodzić dawny system z wymogami nowoczesnymi i rzeczywistymi potrzebami uczącej się młodzieży, przeciążono takową po nad siły — czem osiągnięto skutek tylko ujemny.

Od dawnego systemu gramatycznej nauki greki i łaciny odstąpić nie chciano, lecz obecnie młodzież rozumiejąc, że po za nauką języków istnieje jeszcze cały wielki dział nauk niezbędnych w życiu z największą niechęcią uczy się tych języków, z którymi, jak z greckim specjalnie, raz opuściwszy ławki szkolne, nie spotka się już nigdy.

Młodzież tedy od III. klasy zmuszoną jest poświęcać 6—5 a w końcu 4 godziny tygodniowo na najwstrętniejszą jej naukę, o której wie, że służy jej jeno do otrzymania promocyi, a uważając ją za fatalną konieczność, stara się przebiedować tę mękę bezcelową, więc ucząc się tylko dla profesora, greki zupełnie nie umie. (Brawa).

Ponieważ przy nawale innych przedmiotów nie ma czasu na studia ducha Grecyi, jej urządzeń i literatury, przeto, li tylko dla formy bierze się w wyższych klasach parę stronic z autorów klasycznych i to ma znaczyć czytanie autorów.

Nadto nauka szkolna języka greckiego, tak zniechęci ucznia do wszystkiego, co mu Grecyę przypomina, zamiast jej dzieje pokochać i zgłębiać i czerpać z nich zdrowy pokarm na przyszłe koleje życia, że tenże dopiero, gdy czas ukoi w nim tę niechęć, a poważniejszy umysł wykaże mu brak znajomości świata helleńskiego, dopiero wtedy będąc już dojrzałym człowiekiem, powraca do studyów nad greckim światem, — rozumie się z pomocą dobrych przekła-

dów, bo po grecku zupełnie on nie umie. Ale też za to budzi się w tym człowieku żal, że 6 lat zmarnował na łamaniu się z gramatycznymi trudnościami, a nie poznałomiono go z pięknoscią form i treści tego starożytnego a tak doskonałego narodu. (Brawa).

Z pośrodku tak wielkiej liczby znajomych mi ludzi w kraju, było tylko dwóch czytających po grecku dla swej własnej przyjemności, a tymi są śp. Szujski i Wojciech hr. Dzieduszycki (Brawo) gdy prawie wszyscy inni, przechodząc publicznie szkoły od czasu zdania matury, już potem nie brali do ręki książki po grecku drukowanej, bo po grecku zupełnie nie umieją.

Pocóż tedy tak ciężko przychodziło im marnować zdrowie i czas nad gramatyką greką? Czas, który inaczej spożytkowany mógł znakomicie wzbogacić ich inteligencję i ułatwić im pracę dla siebie, rodzin swoich i kraju!

Uparci zwolennicy szkolnej filologii mogli jeszcze przed 30 laty mieć tę wymówkę, że gimnazya służą niemal samym klasom zamożnym i rafinowanym, które naukę uprawiają dla nauki, więc nie braknie im czasu nawet na studia języka zupełnie wywołanego z obiegu.

Od czasu ale zaprowadzenia przymusu szkolnego, całe masy ludzi, dawniej pracy fizycznej oddanych, garną się do szkół średnich, czego dowodem przepełnienie w gimnazyach. Ci ludzie pospieszają do szkół, aby polepszyć przez nie swój byt i wzbic się do sfer o pracy umysłowej. Szkoła średnia musi też dzisiaj odpowiadać więcej praktycznemu kierunkowi i zaniechać stanowiska abstrakcyjnego „nauki samej przez siebie, jako celu“, inaczej zawodzi ona całe masy, które mocą ustawy pociągnięte zostały do wyższych stopni oświaty.

Nie jest winą chłopskiego dziecka, że się pcha do gimnazyów, ale społeczeństwa, które mu się uczyć kazało i wszczepiło mu w umysł teorię: „równych dla każdego przeznaczeń“. Dziecko z klas ludowych nie ma czasu na bezużyteczne tracenie lat 6, na naukę greki, jak równie nie będzie ono miało czasu, aby po skończeniu szkół, studyować świat helleński, bez których to wiadomości pozostanie ono niedoukiem gotowym rzucać się na wszelkie, nawet najniebezpieczniejsze próby ustrojów społecznych i prawd etycznych. (Brawa). Dziecko owe z ludu mogło uniknąć tych niebezpieczeństw, gdyby

mu wykazano już w szkole na przykładach starożytnego świata, że te próby, że te skeptyczne teorie wszystkie już istniały były i doprowadziły li tylko do ujemnych rezultatów, okazując się w skutkach najzgubniejszymi teoriami, — ale biedny uczeń szkół naszych zbyt często nie wie tego wszystkiego i dlatego też najdziwniejsze teorie wydają mu się czemś zupełnie nowem, nigdy jeszcze nie próbowanem — ha; więc może i dobrem! bo na pouczenie tych bardzo pożytecznych rzeczy nie było czasu, który tak bezcelowo gramatyki pożarły.

Czyż nie lepiej byłoby dla całej władziey szkolnej i społeczeństwa, którego ona stanie się integralną częścią, aby ta młodzież nie znała nawet liter greckich, ale za to poznała, choćby w przekładzie na własny język utwory mistrzów i całego ducha tego skończonego narodu, który przeżył wszystko, wszystko wypróbował i do wszystkiego, co jest i co będzie, położył dotąd jeszcze niewzruszone podwaliny.

Trzeba przyznać, że czasami trafia się profesor greki lub łaciny o szerszej myśli, a tenże zbaczając od przyjętego gramatycznego systemu, zawieszając na chwilę nużące z tejże ćwiczenia i opowiada chłopcom o ustroju państw greckich, o duchu przewodniczącym temu narodowi, o znaczeniu politycznych mytów i tłumaczy im obszernie eposy i tragedye mistrzów. Komu szczęśliwa gwiazda pozwoliła słuchać takiego profesora, ten niezawodnie przyzna, że owe zboczenia od starożytności entuzyazmują młodzież, zaciekawiają ją do najwyższego stopnia i budzą w niej poczucie piękna i miłość do idealizmu, a młodzież ubóstwia takiego profesora. Ale tacy profesorowie należą niestety do wyjątków, le gros zaś szkolnych filologów tak skostniało w formach gramatycznych, że nawet najostrzejszy rozkaz władz wyższych nie podola ożywić ich innym duchem.

Ani prawdziwy mąż stanu, ani głębszy myśliciel nie powinien zbyt dawać unosić się prądowi panującemu, bo nie zawsze prądy w pewnych epokach panujące prowadziły ludzkość do bezpiecznej przystani, bywają czasami, ale w społeczeństwach kierunki tak silnie markowane i z taką potęgą rwące, że odwrócić ich od razu jest prostem niepodobieństwem, w takich razach rozum doradza iść z nim, choćby na to tylko, aby je ośwładnąć, powściągać, a potem zwolna na inne kierować tory.

Takim prądem naszej epoki jest pragnienie zastosowania rzeczy nawet zupełnie abstrakcyjnej natury do praktyki życia, zrobienie z nich dźwigni dobrobytu i zużycia ich do potrzeb codziennych. „Czas to pieniądz“. Sztuka, nauka i literatura to wszystko dzisiaj służy dla materialnego celu, lub myśli już nie abstrakcyjnej, ale zaraz tu na ziemi w czasie ludzkiego życia wcielić się mającej.

Tego prądu doczesnego zużycia nie powstrzyma nikt, dopóki siła jego sama się nie zużyje, a pokierować nim można tylko krocząc z nim równolegle.

W szkolnictwie też, do którego całe wielkie masy są obecnie powołane, zasada „nauka dla nauki“ musi po części ustąpić celowości, bo ta celowość jest nieprzepartym prądem obecnego społeczeństwa.

Ze szkół tedy średnich musi ustąpić ten dział nauki, który obecnie jest pro prostu bezcelowym, a zabiera najwięcej czasu młodzieży, t. j. nauka języka greckiego, aby jego miejsce zastąpić jak najszerszą możebnie nauką wszystkich działów przeszłości Grecji i tym sposobem czyniąc koncesyę powszechnemu żądaniu praktyczności, ocalić najgłówniejszą podstawę systemu humanizmu i klasycyzmu, a z niemi wprowadzić pewien idealizm w publiczne wykształcenie, tak niezbędny dla hamowania nim zbytniego materializmu. (Brawa).

Jeżeli podobna reforma wkrótce przeprowadzoną nie zostanie i obecne młode pokolenie nie zasmakuje słodkich owoców z ducha starej Hellady podawanych mu we formie przystępnej i w języku wykładowym, to obawiać się przychodzi, aby ów prąd praktyczności zniecierpliwiony stawianemi mu przeszkodami nie wyrugował w krótkim czasie zupełnie klasycyzmu ze szkół średnich.

Przezorność tedy sama nakazywałaby przeprowadzić zawczasu niezbędną reformę, aby ją inni po nas nie przeprowadzili w najradykałniejszy sposób.

Niema już dzieła mistrzów literatury greckiej, które byłoby nieprzetłumaczone na nowożytny języki, a więc w tłumaczeniu mogą się z nimi obeznać uczniowie gimnazyów.

Prawda, że żadne tłumaczenie nie równa się oryginałowi, ale cóż poradzić na to, gdy brak czasu nie pozwala młodzieży poznania ar-

cydzieł starożytnej literatury w języku, w którym pisane one były. Coś poświęcić trzeba, więc lepiej poświęcić najlepsze, ale niedosięgalne, a w zamian tylko dobre ale zupełnie możliwe uzyskać.

W Austrii są niemal we wszystkich prowincjach dwa języki krajowe, zatem obecnie młodzież musi się gramatycznie uczyć 4 języków, z których dwa umarłe nie służą jej do potrzeb zwykłego życia.

Gdyby tedy usunięto język grecki, młodzież nie mogłaby uskarżać się na przeciążenie, choćby miejsce greki zastąpiono innym przedmiotem, byle nie czysto pamięciowym, oraz by pp. dyrektorowie gimnazyów ściśle przestrzegali równomierności stopnia nauki każdego przedmiotu, a niedozwalali naturalnej zresztą tendencji specjalistów, przesadzania miary wykładanego przez nich przedmiotu.

Zastrzegam się wyraźnie, że rozumiem się samo przez się, że mówię tylko za rozdziałem gimnazyów na dwa oddziały, począwszy od skończonej klasy IVej, od której w oddziale filologicznym rozpoczynałaby się nauka greki zupełnie systematycznie, gdy przeciwnie oddział pierwszy ograniczałby się w filologii na samą łacinę.

Przemówienia mego nie kończę żadnym wnioskiem rezolucyi do Rządu, gdyż ta poważna sprawa raz pierwszy przed forum tej Wysokiej Izby wytoczoną została. Nie mogę tedy mieć nadziei doraźnego zwycięstwa nad przypuszczalnymi przeciwnikami, którzy mają tę ogromną wyższość strategiczną nademną, że — że tak się wyrażę — siedzą sobie oni spokojnie w bezpiecznej fortecy, umacnianej przez całe trzy wieki, z arsenałami pełnymi przeróżnego oręża, także przez trzy wieki przysposobianego, (wesołość), gdy ja nie mam innej broni ponad praktyczny, prosty rozum umiejący tylko patrzeć się i widzieć co białe a co czarne.

Zapewne też i wielce szanowny sprawozdawca jeden z najdzielniejszych naszych filologów zgromi mnie srodze za moję zuchwałość, ale to nie szkodzi; bo zwykle idący pierwszy na ochotnika postrzelon bywa, a mnie też już srodze gromiono w tej Wysokiej Izbie za chęć robienia wyłomów w innej, mniej starej, ale nie praktycznie zbudowanej fortecy. A jednakże w krótko po tem bo w dwa lata Wysoki Sejm

jednogłośnie zawotował te same zasady i ten sam program, za które mnie przedtem tak sro-
dze gromiono.

Może też i dzisiaj potłukę sobie głowę o wyszczerbiony mur tej trzechwiekowej twierdzy (wesołość), ale pomimo to, powiem z głębokiego przekonania, że przyszłość należy, jeżeli nie do mnie, to do myśli przed chwilą tu wypowiedzianych. (Oklaski i brawa. Mowca odbiera liczne gratulacje).

P. Dr. Zoll. Proszę o głos do formalnego straktowania.

Marszałek. P. Dr. Zoll ma głos.

P. Dr. Zoll. Z powodu spóźnionej pory a ważności przedmiotów rozprawy wnoszę odroczenie dzisiejszego posiedzenia.

Marszałek. Jest wniosek odroczenia dzisiejszego posiedzenia. Czy żąda w tej sprawie kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję wniosek p. Dr. Zolla pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Zapisani do głosu w tej sprawie są pp. Antoniewicz i Rozwadowski.

Proszę p sekretarza o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

Interpelacja

do JW. Komisarza rządowego.

Na 24. posiedzeniu sesji zeszłorocznej, odbyłem w dniu 19. maja 1893 uchwalono projekt ustawy zmieniającej §. 9 ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 o konkurencji kościelnej w tym kierunku, aby parafianie takich miejscowości, w których znajduje się kościół publiczny nieparafialny, ich staraniem utrzymywany, uważani byli za wyłączonych ze związku parafialnego i uwolnieni od konkurowania na kościół i budynki parafialne (matryczne), jeżeli przy owym nieparafialnym kościele z ramienia władzy duchownej i za zezwoleniem c. k. Rządu ustanowiony jest stale duchowny, sprawujący wszystkie funkcje duszpasterza i prowadzący oddzielnie i niezależnie od plebana księgi metrykalne.

Następnie uchwalono na temsamem posiedzeniu rezolucję, wzywającą c. k. Rząd do przeprowadzenia takiej zmiany w ustawie państwowej z dnia 8. maja 1874, któraby umożliwiła w drodze ustawodawstwa krajowego uwolnienie

parafian tych miejscowości, w których znajduje się utrzymywany przez nich publiczny kościół nieparafialny, od obowiązku do konkurowania do wydatków na budynek kościoła parafialnego (macierzystego).

Niżej podpisani zapytują przeto JW. Pana Komisarza rządowego:

1. Czy projekt powyższy do zmiany §. 9. dotychczasowej ustawy krajowej o konkurencji kościelnej został przedłożony do Najwyższej sankcji, a jeżeli nie, jakie przeszkody stoją temu na zawadzie?

2. Czy zamierza c. k. Rząd poczynić odpowiednie kroki, aby zadosyć uczynić żądaniu wyrażonemu w rezolucji, powyżej przytoczonej?

Lwów dnia 1. lutego 1894.

Zoll

interpelujący.

Sylwester Sembratowicz, St. Larysz Niedzielski, St. Tarnowski (sen.), Ćwikliński, Barański, Paszkowski, Popowski, Klemensiewicz, Rożankowski, Dr. Olpiński, Ed. Micewski, Struszkiewicz, M. Michalski, Wiktor, W. Kozłowski, Pilat, Senkowski, Mandyczewski, Weigel, T. Rozwadowski, Krzysztofowicz, D. Słonecki, J. Stadnicki, Romanowicz, W. Rogoyski, Fr. Strzygowski, Schnell, M. Siczyński, A. Jędrzejowicz, Z. Dembowski, J. Tarnowski, S. Koziebrodzki, S. Tarnowski (jun.), Z. Słonecki, Fr. Jędrzejowicz, Gorayski, Emil Torosiewicz, Huryk, Zamoyski, F. Smolka, Horszard, Kowalski, Okuniewski, Jan Trzeciecki, T. Merunowicz, Dr. Midowicz, Niezabitowski, Dworski, Krynicki, Czartoryski, Łączyński, Sapieha, M. Rey, Czajkowski, G. Romer, Wojciech Dzieduszycki, Potoczek, Mizia, Stręk, Edward Jędrzejowicz, Tyszkiewicz, Szeptycki.

Marszałek. Interpelację tę doręczę p. komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie drugiej interpelacji.

Sekretarz p. Paszkowski (czyta):

Interpelacja

do Pana c. k. Komisarza rządowego.

Od czasu zaprowadzenia Sejmów ludność włościańska domaga się zmniejszenia opłaty 17 1/2 centa za doręczane rezolucje sądowe.

Zważywszy, że opłata ta dotyka przeważnie włościan, gdyż tam, gdzie znajduje się Sąd, rezolucje doręczane są bez żadnych opłat;

zważywszy, że Wys. Sejm uchwałą powziętą w roku 1889 wezwał c. k. Rząd do obniżenia należności za doręczenia;

zważywszy, że Pan komisarz rządowy w odpowiedzi na interpelację, wniesioną jeszcze w roku 1890 odpowiedział, że do zniżenia lub zniesienia należności c. k. Rząd jeszcze przychylić się nie może;

zważywszy, że z odpowiedzi p. komisarza rządowego nie jest wykluczona nadzieja, że ta należność tak uciążliwa i niesłuszna zniżoną lub zniesioną zostanie;

zważywszy, że od wymienionej odpowiedzi pana komisarza rządowego już 4-ty rok upływa, podpisani zapytują pana komisarza rządowego, czy wobec uchwały Sejmu i nieustannego a słusznego domagania się ludności nie będzie c. k. Rząd skłonny zarządzić jak najspieszniej, jeżeli nie zniesienie to przynajmniej zniżenie poboru należności 17½ ct.

Lwów dnia 1. lutego 1894.

Stręk
interpelujący.

Dr. Olpiński, Fr. Strzygowski, Siczynski, Dr. Midowicz, Okuniewski, Kułaczkowski, Huryk, Antoniewicz, S. Potoczek, Żardecki, Mizia, Palch, Rożankowski, Rogoyski, Weigel.

Marszałek. Interpelację tę wręczę panu komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie jeszcze jednej interpelacji.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

Interpelacja
do JW. Komisarza rządowego.

Zważywszy, że pomoc kraju i państwa przy regulacji rzek ma na celu dobro publiczne, a nie zysk osób prywatnych, czy Skarbu państwa, i że pomoc należy się własności najbardziej zagrożonej;

zważywszy, że w gminach: Podegrodzie, Mostki, Stadło, Wygłanowice, Dunajec, jak dawno zagroził tak dokonuje swego dzieła zniszczenia na lewym brzegu, zabiera najlepsze grunta, pastwiska, w jednej gminie n. p. nawet cmentarz zabrany, a trumny sterczą do wody, i kości ludzkie biela się po kamiańcach.

(Dokładniejsze przedstawienie stanu rzeczy dołącza się).

Gminy Podegrodzie, Świniarsko, z wielką biedą bronią się same bez żadnej pomocy, inne

zaś zdane są całkowicie na Opatrzność Bożą, i że podobnie dzieje się poniżej w granicach gmin: Chełmiec, Rdziostów, Łęzek ad Dąbrowa i Marcińkowice.

Zważywszy, że gdy tak jest po stronie lewej zagrożonej, to po stronie przeciwnej prawej niezagrażonej na obszarach dworskich: Zabełcze, Wielogłowy, Dąbrowa, budują tamy w Kamieńcach i odmuliskach, świeżo powstałych, zostawiają koryta Dunajca kosztem rządu, i wpędzają wody w chłopskie grunta, że w ten sposób urwany, spory kawał pastwiska gminnego w Chełmciu, część w Rdziostowie, Łążyk cały zniszczony, prawie nie istnieje, a w Marcińkowicach jeden chłop musiał sam budować tamę swoim kosztem, bo rządowe tamy Dąbrowskie wpędziły wodę w jego grunta.

Zważywszy, że taki plan regulacji robi wrażenie spekulacji na łatwy zysk w odsypiskach powstających kosztem urodzajnych i wysokie opłacających podatki pól przeciwległych, że pomoc taka oznacza pomoc silniejszemu przeciw słabszemu, że przy takiej regulacji przeciw słabszemu, oprócz nieposkromionego żywiołu wodnego staje do walki i grosz publiczny, że do tego grosza publicznego przyczyniać się muszą w podatkach i ci biedni wywłaszczani, własnymi niejako rękami zmuszeni przyczyniać się do własnej zguby.

Zapytujemy Rząd, jak się tłumaczy taki sposób regulacji? w jaki sposób zamierza usunąć i naprawić to zło, względnie przyjść z pomocą zagrożonym i czy nie uznaje za słuszne i sprawiedliwe na przyszłość trzymać się zasady, że roboty regulacyjne po stronie mniej zagrożonej przedsiębrane być mogą tylko po dostatecznym ubezpieczeniu brzegów przeciwległych zagrożonych.

Lwów dnia 1. lutego 1894.

Potoczek
interpelujący.

Mizia, Stręk, Żardecki, Palch, Klemensiewicz, Dr. Midowicz, Fr. Strzygowski, Dr. Olpiński, Kułaczkowski, Antoniewicz, Herasymowicz, Huryk, J. Romańczuk, Okuniewski, Zbyszewski, M. Siczynski.

Podegrodzie dnia 18/1 1894.

Sprawy Dunajca.

Od lat przeszło 10-ciu tak gmina Podegrodzie, Mostki, Stadło i Wygłanowice starały się

w różny sposób u Rządu o regulację Dunajca, który zagroził wielkiem niebezpieczeństwem zabrania gruntów, a nawet i domów bliżej wody będących.

Starania te nie odniosły pożądanego skutku. Dunajec jak zagroził, tak też dokonuje swego dzieła zniszczenia. Zniszczył najpierw gm. Stadło, zabrał spory kawał najlepszych gruntów, pastwiska wszystkie, co dziś stanowi podstawę rolnika, a dziś to już i mało co starczy cmentarza, co już woda zabrała, trumny sterczą do wody, a kości jak po większym zbiorze wody, co zawsze spory kawał zabierze cmentarza, to pełno kości ludzkich pozostaje po kamieńcach.

Na starania te w roku 1890 były nam przez p. inżyniera powiatowego w Nowym Sączu p. Łozińskiego, proponowane roboty na Dunajcu na sposób bawarski, a drogie czego my nigdzie nie widzieli i skutków nie znali, więc na bawarskie budowy nie chcieliśmy się zgodzić, raz dlatego, że były drogie, a po drugie, obawialiśmy się, że nas Rząd tylko na straszne straty wyprowadzi, a skutków nie osiągniemy.

Gdyśmy jednak widzieli, że p. inżynier Łoziński nie chce tam budować tutejszym zwyczajem, godziliśmy się na bawarskie budowy, aby takowe Rząd sam swoim kosztem wykonał, to po odniesionym skutku na nas przypadłe należitości spłacimy, jednak i na to p. inżynier nie chciał się zgodzić. Gdyśmy wnieśli prośbę do Wysokiego Ministerstwa o regulację, to p. inżynier dał sprawozdanie takie, że Starostwo w Nowym Sączu chciało już dawno rozpocząć budowę na Dunajcu, ino gminy stawiały opór, nie chciały przystąpić do regulacji i dlatego Starostwo zostało bezczynne. Takim podstępem umyśl się p. inżynier Łoziński z swego postępowania i my do dziś regulacji nie mamy, a woda nie czeka, zabiera pastwiska, wikliny i grunta.

Kiedy już w roku 1892 ów Dunajec zagroził gminie Podegrodzie swem niebezpieczeństwem, gmina poczęła robić starania, ale cóż, skoro Dunajec nie czekał, bo w r. 1893 dokonał swego dzieła, kiedy w czerwcu i lipcu r. u. wezbrały wody, Dunajec zabrał kilkanaście morgów wikliny, wdarł się pod grunta i zabierał je, utworzył nowe koryto, którem $\frac{3}{4}$ części wody płynie, a stare koryta pozostały suche. Nieszczęście to zagroziło strasznie nietylko zabraniami naj-

lepszych gruntów, lecz i samej gminie, a dalej gminom Stadło, Wygłanowicom i innym, gdyż Dunajec tak się ułożył, że wszystkie będące gminy po lewej stronie biegu są zagrożone, jeżeli na Podegrodziu powstrzymanym nie będzie.

Regulacja teraz podwoi koszta, jakieby były przed 5-ciu laty. Gmina Podegrodzie przeżona widokiem zupełnej zagłady swego istnienia, po któremby tylko szutrowiska zostały, poczęła bronić się grożącemu niebezpieczeństwu lecz siły się już wyczerpnęły, roboty rozpoczęte zostały bez ruchu; budowa pierwszej tamy mierzy długości 100 metrów; 14 metrów szerokości na głębokości 4 mtr. 80 ctm.; dotąd już budowa ta przygniotła bardzo gospodarzy, których tylko 22 budowy te prowadzą, bo inisi gospodarze mają w innych stronach grunta, to ich to nie dotyczy.

Obok powyższej budowy są oznaczone przez p. inżyniera powiatowego p. Borylewskiego, pod którego kierownictwem budowę tę prowadzimy, jeszcze dwie tamy także o olbrzymich rozmiarach, a tuśmy jeszcze jednej nie skończyli, cóż jeszcze będzie z dalszem budowaniem, kiedy te 3 tamy, to dopiero można powiedzieć, że są przygotowaniem do odwrócenia niebezpieczeństwa.

W miesiącu wrześniu 1893 wnieśliśmy do Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie prośbę o zarządzenie złemu, lecz niestety dotąd żadnego rezultatu nie mamy z naszej prośby, a tu jesteśmy w obawie, gdy nadejdą wiosenne roztopy lodów, to nam nasze budowy zapoczęte zniszczy.

Jeżeliby Pan poseł mógł co w tej sprawie dopomóc, to bardzo prosimy. Sprawa ta będzie leżeć w Namiestnictwie.

Jeszcze jedno nadmienię, a może się panu posłowi na co przydać. W r. 1890 i 1891 było rozporządzenie wydane ze Starostwa, aby gminy sadziły odsypiska ponad Dunajec, a było przytem powiedziane w tej rezolucyi, że gminy dostaną od morga zasadzonego szutrowiska premie. Pan inżynier Łoziński, kiedyśmy mieli kopanie ziemniaków, tak nas naglił do sadzenia wiklin, żeśmy musieli za pieniądze robotników do tegoż sadzenia najmować, a kiedy przyszło 400 zł. na te premie, to p. inżynier Łoziński przedłożył swe sprawozdanie, że gminom nie należy dać nagród, że go nie słuchano i że gminy nie posadzały tak jak on chciał. Starostwo zaś gmin

ani się nie pytało, ani się nie przekonało, czy sprawozdanie p. inżyniera jest słuszne, pieniądze te wróciły do Skarbu.

Czy można Rządowi zaufać? — niech to pan poseł osądzi; tak sprawy chłopskie są traktowane; czybyśmy byli we wolnych chwilach od gruntowej pracy nie pozasadzali, nie narażać nas na straty.

Marszałek. Interpelację tę wręczę p. komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny, składający się ze spraw dziś niezalatwionych i nowych, będzie rozesłany Panom posłom do domów.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. po południu.

